

Ruszają prace
przy Lwowskiej s. 5

W klasterze
przybywa firm s.10

Coraz mniej
„kopciuchów” s. 18

Edukacja w czasie
epidemii s. 20

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

październik 2020

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NR 5 (134)

Idziemy po nowy stadion s. 7



Centrum dla przedsiębiorczych s. 3

Czas połączyć Warsztatową z Tuchowską s. 6

Winnice magnesem na turystów? s. 9

Po Tarnowie na dwóch kółkach s. 15

Drugie życie starych mebli s. 16

Mapa pokaże, gdzie dymią, a dron sprawdzi, czym palą

Pod adresem www.smog.umt.tarnow.pl działa internetowy serwis, który daje możliwość zaznaczenia na interaktywnej mapie tych nieruchomości w mieście, z których unosi się przystłowiowy „czarny dym z komina”. Nad takimi nieruchomościami pojawić się może również latające laboratorium badawcze – nowy dron strażników miejskich.

W „smogowym” serwisie internetowym każda informacja, którą dołożą tarnowianie poprzez wpisanie danych dotyczących kopcących kominów jest weryfikowana i uzupełnia miejską bazę źródeł niskiej emisji, a właściciele kopcących nieruchomości otrzymują informacje dotyczące możliwości wymiany źródła ciepła na ekologiczne.

Przez zidentyfikowanie źródeł niskiej emisji w mieście, dotarcie do użytkowników starych pieców i namówienie ich do wymiany ogrzewania lub zmian w sposobie użytkowania skorzystają wszyscy tarnowianie, bo powietrze w mieście stanie się zdrowsze.

Nad takimi nieruchomościami może pojawić się również dron Straży Miejskiej w Tarnowie, który jest „latającym laboratorium” badającym skład powietrza. Gdy urządzenie



wykryje w powietrzu składniki, które mogą świadczyć o tym, iż w konkretnym budynku spalane są niedozwolone substancje, w czasie rzeczywistym przesyła dane pomiarowe i dane o miejscu do operatora, a później służby miejskie mogą sprawdzić szczegóły i zająć się sprawą. Interweniować mogą również miejscy strażnicy, którzy są na miejscu, kontrolują dron za pomocą posiadanych tabletów, na ekranach których również mogą odczytać dane o składzie dymu unoszącego się nad konkretną nieruchomością.

Co znalazło się jako paliwo w piecu, może sprawdzić nie tylko dron, ale również osobiście miejscy strażnicy. Na podstawie posiadanych uprawnień mogą m. in. wchodzić do domów i dokonywać kontroli pieców i kotłów w zakresie stosowania przepisów o ochronie środowiska, sprawdzając, jakie paliwa są używane do ogrzewania domów, a w szczególności czy w paleniskach domowych nie dochodzi do spalania odpadów.

W 2019 roku Straż Miejska w Tarnowie przeprowadziła 189 kontroli palenisk domowych, w ich wyniku za spalanie odpadów nałożono 15 mandatów, jeden dotyczył spalania mokrego drewna. W kontrolowanych piecach spalane były m.in. płyty wiórowe, lakierowane drewno, politurowana płyta, kolorowe gazety, zużyty olej silnikowy, plastik, panele podłogowe.

Tegoroczne kontrole już się rozpoczynają.

K



Epidemia i turystyka

Mimo pandemii do Tarnowa w sezonie wakacyjnym chętnie zaglądali turyści, ale prawie wyłącznie krajowi. Ich wyższa niż zwykle liczba uzupełniła lukę po turystach zagranicznych, którzy w poprzednich latach licznie odwiedzali miasto nad Białą, ale epidemiczne ograniczenia spowodowały, iż w tym roku nie pojawili się.

Lockdown sprawił, że rodzime biura podróży zaczęły się bardziej interesować Tarnowem, zmieniły się też wakacyjne trasy turystyczne, bo Polacy skupili się na zwiedzaniu kraju,

często swoich najbliższych okolic. Do tego doszła jeszcze tzw. aktywna turystyka lokalna, najczęściej rowerowa.

Zdaniem Marcina Pałacha, dyrektora Tarnowskiego Centrum Informacji, dużą rolę w przyciągnięciu krajowych turystów miała ogólnopolska promocja miasta w mediach pod hasłem „Zwiedzaj Tarnów” - biura podróży z aglomeracji krakowskiej, warszawskiej i śląskiej chętnie przywoziły swoich klientów do Tarnowa.

Niestety, nie wszyscy mogą cieszyć się z większej liczby turystów krajowych. Choć ci zaglądali chętnie do miasta, większość instytucji, jak Muzeum Okręgowe w Tarnowie, ze względu na lockdown była zamknięta. W tym roku w okresie wiosenno-wakacyjnym muzeum odwiedziło łącznie 903 osoby, przed rokiem było aż 28 805 zwiedzających.

Zazwyczaj przyjeżdżający do Tarnowa zostawali w mieście tylko na jeden dzień, ale zdaniem tarnowskich hotelarzy było nieznacznie więcej tych turystów, którzy zostawali w mieście na jedną noc. Brakowało natomiast grup wycieczkowych, krajowych i zagranicznych.

Tegoroczny sezon za stracony uznają restauratorzy, bowiem lokale, ze względu na wytyczne sanitarne, mogły obsługiwać mniej klientów.

Zdaniem dyrektora Marcina Pałacha przyszły sezon nie będzie różnił się od obecnego. Tarnowskie Centrum Informacji przewiduje, że w ofercie promującej miasto trzeba nastawić się na turystę krajowego.

(PM)



CENTRUM DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH

Wydział Rozwoju Urzędu Miasta Tarnowa, strefa coworkingowa DESK, Tarnowski Klaster Przemysłowy, przedstawicielstwo Krakowskiego Parku Technologicznego - to tylko niektóre oferty usług, z których będzie mógł skorzystać przedsiębiorca, a wszystko to w jednym miejscu. W budynku przy ul. Wałowej 10 działalność rozpoczęło Tarnowskie Centrum Przedsiębiorczości.

Jest to miejsce w pełni dostosowane do potrzeb obecnego lub potencjalnego przedsiębiorcy i inwestora, który bez konieczności przemieszczania się będzie mógł załatwić większość spraw związa-

nych z prowadzeniem i rozwojem swojej działalności gospodarczej. – *To miejsce dla wszystkich przedsiębiorców, nie tylko z Tarnowa, ale i okolic - dla nich będą doradcy Powiatowego Urzędu Pracy, ZUS, doradcy finansowi, swoje dyżury będzie także pełnił prawnik. Jeżeli ktoś będzie potrzebował pomocy w założeniu firmy, rozwianiu wątpliwości prawnych czy finansowych, to właśnie tam skorzysta z szerokiej oferty tego rodzaju usług* – wyjaśnia Roman Ciepela, prezydent Tarnowa.

W TCP znajdzie się też zamiejscowy punkt Krakowskiego Parku Technologicznego. Jest to spółka od ponad 20 lat zajmująca się pomocą dla biznesu w Polsce. Dysponuje pełną paletą narzędzi, dzięki którym jej klienci mogą rozwijać się lepiej i szybciej. Z KPT związanych jest około 350 przedsiębiorstw, którym pomaga budować jak najlepsze warunki dla rozwoju i wzrostu sprzedaży. KPT zarządza Polską Strefą Inwestycji – udziela zwolnień podatkowych, inspirowanie przedsiębiorców do nowych inwestycji. Dlatego m.in. naturalnym kierunkiem rozwoju KPT, wpisanym do strategii, jest otwieranie punktów informacyjnych w innych miastach. – *Tar-*

TCP to szeroko pojęte wsparcie dla biznesu, związane m.in. z obsługą przedsiębiorców i inwestorów, Centralną Ewidencją i Informacją o Działalności Gospodarczej (CEIDG), doradztwem dotyczącym możliwości ubiegania się o środki europejskie na prowadzenie biznesu, doradztwem w zakresie ubezpieczenia społecznego dla przedsiębiorców, wsparciem przedsiębiorców w zakresie pozyskiwania środków z Powiatowego Urzędu Pracy na uruchomienie oraz rozwój działalności gospodarczej, prowadzeniem strefy coworkingowej, prowadzeniem punktu informacyjnego Polskiej Strefy Inwestycji oraz doradztwem w zakresie współpracy międzynarodowej, transferu technologii, nowych trendów gospodarczych i wymiany doświadczeń.

W Tarnowskim Centrum Przedsiębiorczości działają: Wydział Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta Tarnowa, Strefa Przedsiębiorcy DESK, Klaster Przemysłowy, Powiatowy Urząd Pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz Krakowski Park Technologiczny. Partnerem TCP jest Krajowa Izba Gospodarcza.

nów jest na liście tych miast, które mają dobre warunki do otrzymania pomocy publicznej dla firm tutaj się lokujących, ulgi podatkowe są lepsze, więc tym bardziej zachęcamy do inwestowania w Tarnowie, żeby rozkręcić jeszcze bardziej gospodarczo miasto – przekonuje Wojciech Przybylski, prezes zarządu Krakowskiego Parku Technologicznego.

Zdaniem przewodniczącego Rady Gospodarczej przy prezydencie Tarnowa, Ryszarda Półtoraka, funkcjonowanie Centrum uprości ewidencję działalności gospodarczej i pozwoli na wielopłaszczyznowe wsparcie dla obecnych i potencjalnych przedsiębiorców. – *Będziemy wspomagać radami, uwagami, opiniować koncepcje i projekty uchwał, które służą rozwojowi przedsiębiorczości w naszym mieście* – obiecuje Ryszard Półtorak.

W Tarnowskim Centrum Przedsiębiorczości znajdzie się również strefa coworkingowa, w której startujący przedsiębiorcy będą mogli spotkać się z klientami lub po prostu uruchomić tymczasowe biuro. Znalazło się też tam miejsce dla tzw. menedżera śródmieścia, który ściśle współpracował będzie z przedsiębiorcami, których firmy działają na obszarze najszerzej pojmowanej starówki.

Na pomoc w Centrum będą mogły liczyć wszystkie firmy, również te najmniejsze, jednoosobowe, których w mieście jest najwięcej.

(PM)

Miasto przyjazne biznesowi

Tarnów zalicza się do wąskiego grona miast w Polsce, w których od lat przybywa podmiotów gospodarczych - powstaje więcej firm niż jest likwidowanych.

Rok 2015	- 11 tys. 358
Rok 2016	- 11 tys. 442
Rok 2017	- 11 tys. 549
Rok 2018	- 11 tys. 686
Rok 2019	- 12 tys. 007
Pierwsza połowa roku 2020	12 tys. 120 firm



Tarnowianie najbardziej cenią sobie... fiaty

MOTORYZACYJNA STATYSTYKA PO TARNOWSKU

Na koniec pierwszego półrocza br. w Tarnobrzegu w rejestrach Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Tarnobrzega znajdowało się 80 tysięcy 255 pojazdów, z czego 57 tysięcy 796 to samochody osobowe. Według stanu na ostatni dzień minionego roku w mieście zarejestrowanych było 79 tysięcy 437 pojazdów, więc przyrost nowych rejestracji jest znaczny. A gdy przyjrzymy się liczbie rejestracji poszczególnych marek samochodów, to okaże się, że tarnobrzegianie najbardziej lubią... Fiata.

Według danych za pierwsze półrocze tarnobrzegianie posiadali 80 tys. 255 różnych pojazdów. Pojazdów w Tarnobrzegu intensywnie przybywa, przypomnijmy tylko, iż w roku 2010 było ich zarejestrowanych 59 tys. 665. Obecnie najwięcej jest zarejestrowanych w mieście samochodów osobowych - 57 tys. 796. Mieszkańcy Tarnobrzega do końca pierwszego półrocza br. byli też posiadaczami m.in. 9 tys. 70 samochodów ciężarowych, 3 tys. 143 motocykli (ich liczba systematycznie wzrasta - przed dziesięcioma laty było ich niespełna 1 800), 3 tys. 45 motorowerów i 397 autobusów. Pewną ciekawostką może być fakt, iż w mieście rejestrowane są również ciągniki rolnicze - na koniec pierwszego półrocza br. było ich 566. Znacznie

więcej jest ciągników samochodowych - 1 202. Ich liczba sukcesywnie rośnie, bo na koniec minionego roku w rejestrach figurowało 1 117 sztuk.

Przyglądając się motoryzacyjnym statystykom, można zauważyć w pierwszym półroczu br. małą liczbę rejestrowanych fabrycznie nowych samochodów osobowych - w rejestrach pojawiło się ich 396 sztuk. Dla porównania, w całym roku 2019 zarejestrowanych zostało 1313 nowych samochodów. Na razie trudno ocenić, czy ten spadek spowodowany jest epidemią i odrobinę trudniejszym dostępem do wydziału komunikacji, czy też faktem, że tarnobrzegianie z zakupem nowego auta czekają na lepsze czasy.

W statystykach Wydziału Komunikacji UMT mamy też pozycję „samo-

chody specjalne”. Co kryje się pod tym pojęciem? To przede wszystkim pojazdy z nadwoziem dostosowanym do specjalnych zadań lub posiadające nietypowe wyposażenie. Takich samochodów zarejestrowano 544 sztuki. Według krajowych danych statystycznych najliczniejsza ich grupa to samochody pomocy drogowej, są w tej liczbie również kampery, samochody straży pożarnej i pogotowia ratunkowego, auta do konserwacji dróg oraz... pogrzebowe karawany.

Z 80 tys. 255 pojazdów w naszym mieście 9 tys. 898 miało na koniec czerwca zamontowaną instalację gazową LPG. Powoli, ale sukcesywnie przybywa pojazdów elektrycznych - na koniec minionego roku jeździło ich po mieście 16, w końcu czerwca br. już 26. W tym czasie ze 113 do 152 wzrosła liczba pojazdów hybrydowych. Przypomnijmy, iż samochody elektryczne rejestrowane są od 2016 roku - wówczas po Tarnobrzegu jeździły dwa takie auta.

Po naszych drogach porusza się 78 pojazdów z charakterystycznymi żółtymi tablicami, co świadczy o tym, iż zostały zaliczone do zabytkowych. Zbyt nim wzięciem, pewnie z uwagi na cenę, nie cieszą się indywidualne tablice rejestracyjne - możemy je zauważyć na 114 pojazdach, w ciągu pół roku przybyło ich 13. Koszt takich tablic wynosi 1000 zł w przypadku samochodu oraz 500 zł w przypadku motocykla.

Z 790 na koniec ubiegłego roku do 901 na koniec czerwca br. wzrosła liczba pojazdów dysponujących trzecią tablicą rejestracyjną, która wydawana jest, gdy pojazd posiada tylny bagażnik. Z reguły są to bagażniki rowerowe, więc wzrost ten może świadczyć o coraz większym zainteresowaniu turystyką rowerową - wyjeżdżamy samochodem do ciekawych miejsc i tam przesiadamy się na rowery.

A jakimi markami samochodów najchętniej jeżdżą mieszkańcy miasta nad Białą? Okazuje się, że najbardziej lubimy... fiaty - na początku bieżącego roku było ich w mieście zarejestrowanych 5191, na drugim miejscu tego rankingu popularności plasuje się marka Volkswagen - 4925, ostatnie miejsce na podium zajmuje Opel - zarejestrowanych jest 4845 różnych modeli tej marki.

A oto pozostałe marki z pierwszej dziesiątki. Czwarte miejsce zajmuje Ford - 4722 pojazdów, piąte Skoda - 3983, szóste Toyota - 3651, siódme Citroen - 2061, ósme miejsce należy do marki Audi - 1693 pojazdów, dziewiąte do BMW - 1365, a pierwszą dziesiątkę zamyka Hyundai - 1147 pojazdów.

ROZBUDOWA ULICY LWOWSKIEJ RUSZA NA NOWO

Przekazanie placu budowy, szybkie prace przygotowawcze i w ciągu kilku dni ekipy pracowników Przedsiębiorstwa Drogowo-Mostowego z Dębicy rozpoczną prace przy dalszej przebudowie ul. Lwowskiej.

Mające swoją siedzibę w Dębicy Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe złożyło najkorzystniejszą ofertę w rozstrzygniętym niedawno przetargu na realizację pierwszego etapu rozbudowy ulicy Lwowskiej. Dębicka firma wyceniła wartość koniecznych do wykonania prac na około 20 milionów złotych, a jej oferta była najtańszą ze wszystkich, które wpłynęły w ramach przetargu ogłoszonego przez Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie. Dodacь warto, iż na przebudowę ul. Lwowskiej władze miejskie uzyskały aż 14,5 mln złotych dofinansowania z Unii Europejskiej.

Wszystkie procedury przetargowe zostały definitywnie zakończone i w Urzędzie Miasta Tarnowa 7 października podpisano umowę na remont, precyzującą zakres prac i termin ich wykonania. Umowę podpisali: prokurent spółki PDM, Elżbieta Wesołowska i dyrektor ZDiK, Artur Michałek. Obecni byli: prezydent Roman Ciepela, wiceprezydent Tadeusz Kwiatkowski, który z ramienia władz miejskich nadzoruje inwestycję oraz prezes zarządu PDM, Piotr Jarosz.

W podpisanym dokumencie znajduje się ścisły termin zakończenia inwestycji – 11 miesięcy od daty podpisania umowy, czyli ta część ul. Lwowskiej powinna być zakończona najpóźniej 7 września 2021 roku.

Prezydent Roman Ciepela zwrócił uwagę przedstawicielom PDM S.A., iż remontowany odcinek Lwowskiej jest drogą bardzo ważną przede wszystkim z uwagi na dojazd do szpitala, a w szczególności do SOR. – *Podczas wszystkich prac remontowych musi być w tym miejscu utrzymana przejezdność, nie można dopuścić do sytuacji, aby karetki z chorymi stały w korkach* – zastrzegł gospodarz Tarnowa.

Przypomnijmy, iż ten etap rozbudowy ulicy Lwowskiej obejmuje jej



Umowa podpisana, można ruszać z pracami przy rozbudowie ul. Lwowskiej

modernizację na odcinku od potoku Małochlebówka do wjazdu do Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza. W ramach inwestycji powstanie ulica dwujezdniowa, która będzie miała po dwa pasy ruchu w obu kierunkach. Rozbudowane zostanie rondo Zesłańców Sybiru, które będzie dwupasowe. Po południowej części powstanie chodnik, a po północnej – ciąg pieszo-rowerowy. Na przeważającej części tego odcinka ciągi piesze i rowerowe będą oddzielone od jezdni pasem zieleni. Zostanie także wydzielony pas ruchu do lewoskrętów. Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego oraz zajezdnia MPK będą mogły liczyć na wygodne i bezpieczne wjazdy. W ramach tej inwestycji powstaną również dwa parkingi o łącznej liczbie 167 miejsc parkingowych.

Przebudowa ul. Lwowskiej od początku przebiega z dużymi perturbacjami. Firma Strabag, która wygrała pierwszy przetarg na prace remontowe, zadeklarowała ich rozpoczęcie na wiosnę 2017 roku, ale na przeszkodzie stanęła przedłużająca się budowa wiaduktu kolejowego nad ul. Gumniską – ulica ta musiała być przejezdna, aby

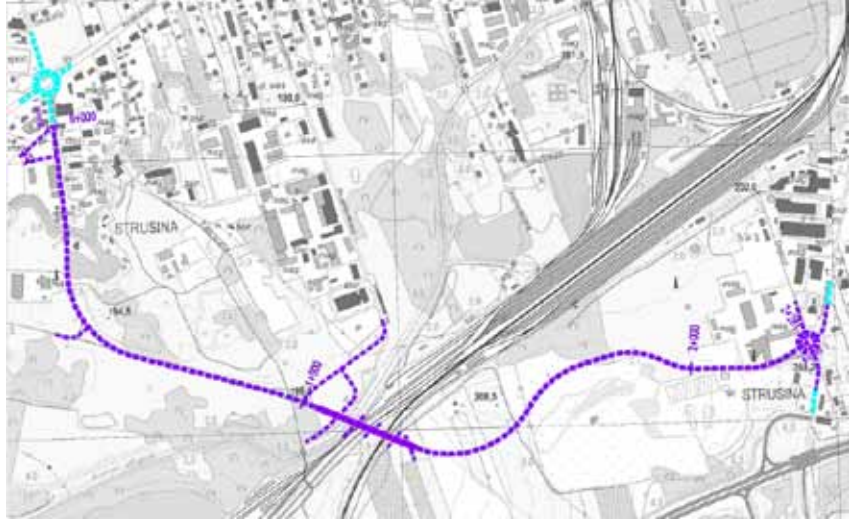
remont Lwowskiej mógł się rozpocząć. Gdy kolejarze uzyskali już pozwolenia na użytkowanie Gumniskiej, okazało się, że nie ma zezwolenia na przebudowę Lwowskiej, które miał wydać Urząd Wojewódzki w Krakowie. Strabag wygrał przetarg w formule „zaprojektuj i wybuduj”, która polega na tym, że firma sporządza dokumentację techniczną, uzyskuje wszystkie wymagane prawem decyzje oraz pozwolenia niezbędne do rozpoczęcia robót i realizuje inwestycję. Proces uzyskiwania przez Strabag pozwolenia trwał bardzo długo – zostało ono wydane dopiero w maju ubiegłego roku - wówczas firma rozpoczęła prace. Mimo wielu monitów ZDiK przebiegały one w bardzo niezadawalającym tempie, po pewnym czasie firma Strabag zażądała renegotjacji umowy z uwagi na wzrost kosztów, wysunęła również inne żądania finansowe – w sumie zgoda na te warunki naraziłaby miasto na dodatkowe koszty w wysokości ponad 7,5 mln zł brutto. ZDiK nie zgodził się na te żądania i wypowiedział Strabagowi umowę, m.in. potrącając od wypłat za już wykonane roboty kary umowne za opóźnienia.

Ambitny projekt połączenia Warsztatowej z Tuchowską

Władze miasta Tarnowa zwróciły się do premiera Mateusza Morawieckiego o uzyskanie środków z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla jednostek samorządu terytorialnego na budowę połączenia drogowego ul. Warsztatowej z ul. Tuchowską w Tarnowie. Możliwość taką daje uchwała Rady Ministrów z 23 lipca br. Inwestycja ta rozwiązałaby najbardziej pilne problemy komunikacyjne miasta.

Tarnów wnioskuje o 151 mln zł, za te pieniądze miałyby zostać wybudowane połączenie ul. Warsztatowej z ul. Tuchowską (droga klasy Z) o długości 2,381 km, w tym mieści się: budowa mostu o długości 0,389 km nad terenem PKP, siedem skrzyżowań, rondo, ciągi piesze, ścieżki rowerowe, ciągi pieszo-rowerowe, zjazdy, sieć kanalizacji deszczowej, oświetlenie drogowe i kanał technologiczny. Inwestycja wymaga m.in. rozbiórki trzech budynków. Według złożonego wniosku inwestycja miałaby się rozpocząć w styczniu przyszłego roku, a zakończyć w listopadzie roku 2028.

Z komunikacyjnego punktu widzenia ul. Warsztatowa i Tuchowska są jednymi z ważniejszych ulic, zapewniając połączenie pomiędzy Tarnowem a miejscowościami znajdującymi się po zachodniej i południowej stronie miasta. Głównym zadaniem nowej drogi byłoby odciążenie centrum miasta, otwarcie nowych terenów pod rozbudowę, zwiększenie dostępności istniejących terenów wraz z właściwym ich sko-



Planowany przebieg połączenia ul. Warsztatowej z ul. Tuchowską

munikowaniem, poprawa bezpieczeństwa ruchu, zwiększenie komfortu podróży i przepustowości pomiędzy ul. Warsztatową a ul. Tuchowską. Połączenie skróci czas przejazdu i odciąży centrum miasta.

- Ta inwestycja jest ogromnym wyzwaniem budowlanym i finansowym. Jest możliwa do realizacji wyłącznie przy wsparciu środków rządowych lub europejskich. Bardzo liczymy na 100% dofinansowania z funduszy przeznaczonych na walkę ze skutkami Covid-19 w ramach Krajowego Planu Odbudowy ze wsparcia UE (ok. 60 mld euro dla Polski) w latach 2020 -2024 – mówi prezydent Roman Ciepiela. - Nowa droga będzie kontynuacją obwodnicy północno-wschodniej Tarnowa. Dotychczas wykonaliśmy odcinek – ul. Spokojna i ul. Elektryczna oraz ul. Warsztatowa. Zarząd Dróg Wojewódzkich zgłosił do tego samego funduszu projekt budowy węzła autostrady A4 - ul. Niedomicka i przebudowę drogi nr 973 (ul. Wyszyńskiego). Po wybudowaniu tych odcinków powstanie połączenie południowej części aglomeracji tarnowskiej ze strefami gospodarczymi Tarnowa oraz autostradą A4. Nowe skrzyżowanie (rondo) Krakowska - Warsztatowa ułatwi komunikację na tej najważniejszej tarnowskiej ulicy.

Prezydent Tarnowa podkreśla, iż zgromadzona dokumentacja pozwala już dzisiaj na ogłoszenie przetargu w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Potrzebne są tylko (i aż tylko) rządowe decyzje finansowe.



Romanowicza i Warsztatowa do remontu

Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie ogłosił przetarg na remont części ulicy Romanowicza, w najbliższych dniach ruszy taka procedura dotycząca

Warsztatowej – obie ulice zostaną zmodernizowane dzięki pieniądзом z Funduszu Dróg Samorządowych dla Województwa Małopolskiego.

Ul. Romanowicza będzie remontowana na odcinku od Kasprowicza do Jastruna. Pozostałe jej fragmenty już zostały zmodernizowane. Przewidywany koszt wykonania nawierzchni jezdni (z betonu asfaltowego), remontu chodników oraz zatoki postojowej to około miliona złotych (ok. 620,5 tys. zł stanowić będzie dofinansowanie). Prace na odcinku o długości ok. 340 metrów powinny się zakończyć w III kwartale przyszłego roku.

Remont ul. Warsztatowej obejmie krótszy odcinek – około 200 metrów – od jej skrzyżowania z ulicą św. Katarzyny do Sportowej. Także w tym przypadku na jezdni zostanie położony beton asfaltowy, wyremontowane zostaną chodniki i zjazdy do posesji, a krawężniki i obrzeża będą wymienione. Wcześniej na Warsztatowej zostanie wybudowany odcinek kanalizacji deszczowej o długości 188 metrów.

Koszt budowy ulicy to około 400 tysięcy złotych. Wartość całości modernizacji tej ulicy szacowana jest na ok. 860 tysięcy zł (500 tys. zł to dofinansowanie). Warsztatowa powinna być gotowa również w III kwartale 2021 roku.



IDZIEMY PO STADION

Radni poparli starania prezydenta Romana Ciepeli o pozyskanie pełnego dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na modernizację Stadionu Miejskiego w Tarnobrzegu. Podczas sesji Rady Miasta Tarnobrzegu prezydent wyjaśnił potrzebę jak najszybszego porozumienia się w tej sprawie ponad polityczne podziały i wspólnego lobbowania w celu otrzymania pieniędzy i rozpoczęcia budowy.

Zakończyły się prace nad projektem stadionu oraz podstawowe uzgodnienia – zarówno z tymi, którzy korzystają z tego obiektu na co dzień, jak i z Polskim Związkiem Motorowym i Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Jest również zezwolenie na budowę. Według projektu nowy obiekt pomieści około 9,5 tysiąca widzów, w tym 2 tysiące na trybunie głównej plus 2 tysiące miejsc stojących. Wartość kosztorysowa tej modernizacji to 120 mln zł. Od razu rodzi się pytanie: czy miasto na to stać? W obecnej sytuacji, w związku z malejącymi wpływami do budżetu spowodowanymi epidemią, z pewnością nie!

Radni miejscy prawie jednogłośnie przychylił się do projektu prezydenta Ciepeli, który zakłada przebudowę Stadionu Miejskiego z pieniędzy Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Stąd apel radnych i sugestie starań wszystkich środowisk w mieście o pozyskanie finansowania.

– *Podejmijmy wspólne działania na rzecz modernizacji naszego stadionu - zwracam się z tym apelem do wszystkich, którzy związani są z Tarnobrzegiem. Możemy wygrać i tylko dzięki współpracy się nam to uda* – podkreśla prezydent Ciepela. Prezydent zwrócił się z apelem o pomoc w pozyskaniu finansowania na moder-

nizację stadionu do parlamentarzystów ziemi tarnobrzegskiej, poprosił też o wsparcie szefa sejmowej komisji sportu, Ireneusza Rasia.

Osobisty list w tej sprawie prezydent Ciepela wystosował również do prezesa Grupy Azoty, Wojciecha Wardackiego. „Zwracam się o poparcie również do Pana, bowiem wielokrotnie publicznie mówił Pan, iż leży Panu na sercu dobro tarnobrzegskiego sportu, deklarował Pan również, iż gdy powstanie nowy stadion, na poważne wsparcie Grupy Azoty będą mogli liczyć żuźlowcy i piłkarze – napisał Roman Ciepela. „Obecnie, gdy ważą się losy zdobycia pieniędzy na sfinansowanie budowy Stadionu Miejskiego w Tarnobrzegu, szczerze liczę na to, iż wykorzystując swoje wpływy i pozycję prezesa jednej z największych polskich i europejskich firm, wspomóż Pan swoim autorytetem wszystkie działania, które w efekcie pozwolą na to, iż wymarzony przez tarnobrzegian nowy stadion stanie się faktem.

Wraz z pojawieniem się informacji o projekcie przebudowy stadionu zawiązał się społeczny ruch poparcia. Mieszkańcy Tarnobrzegu, a zarazem kibice czarnego sportu i piłkarscy rozpropagowali podpisywanie petycji do rządu, w której opowiadają się za pomysłem prezydenta. W momencie oddawania tej informacji do druku apel „Idziemy po stadion” zebrał już blisko 3 tysiące podpisów.

PM

ROŚNIE WARTOŚĆ MIEJSKIEGO MAJĄTKU

W ciągu jednego roku - od końca 2018 do końca 2019 - naszemu miastu przybyło majątku o wartości ponad 104 miliony zł.

Na koniec 2018 roku miejski majątek był warty 1 miliard 890 milionów 403 tys. zł, na koniec roku ubiegłego jego wartość wynosiła 1 miliard 994 miliony 563 tys. zł. W ciągu roku wartość majątku powiększyła się o ponad 104 mln zł. Na jednego statystycznego tarnobrzegianina przypadła na koniec 2019 roku majątek wartości ponad 18 tys. 800 zł, czyli w ciągu roku wzrósł o ponad 1 tys. 300 zł.

Mieniem komunalnym według ustawy o samorządzie gminnym „jest własność i inne prawa majątkowe należące do poszczególnych gmin i ich związków oraz mienie innych komunalnych osób prawnych, w tym przedsiębiorstw”. Przekładając to na język praktyki, na ów miejski majątek składają się: majątek

szkół i przedszkoli, majątek pozostałych jednostek i zakładów budżetowych, majątek instytucji kultury, udziały i akcje gminy w spółkach, grunty, budynki i budowle, urządzenia, środki transportu i inne składniki majątku trwałego.

Według danych z „Raportu o stanie miasta” za 2019 rok np. miejskie grunty warte są dokładnie 184 mln 585 tys. 359,84 zł. Z kolei budynki pozostające w miejskich zasobach i obiekty zarządzane przez Miejski Zarząd Budynków wycenione są na blisko 111 mln zł, majątek miejskich instytucji kultury to ponad 37 mln 820 tys. zł, majątek miejskiego szpitala to ponad 91 mln 354 tys. zł, majątek szkół i przedszkoli to ok. 224 mln 783 tys. zł. Udziały i akcje miasta w spółkach mają wartość ponad 152 mln 272 tys. zł, a wartość jednoosobowych spółek gminy to ponad 317 mln 116 tys. zł.

K



Świecą, grają, są atrakcją dla turystów i... placem zabaw

Tarnów ma nowe atrakcje w postaci dwóch fontann – jako pierwsza uruchomiona została ta w Parku Sanguszków, druga jest największą atrakcją nowego skweru przy ul. Bernardyńskiej.

Fontanna w Parku Sanguszków ma średnicę 16 metrów, wykończona jest blokami z piaskowca, objętość jej niecki to 103 metry sześć. Przy fontannie powstały schody z piaskowca (z tegoż materiału wykonane są też inne schody w parku), łączące się z alejkami. Wokół fontanny mamy spacerowy trakt, również z piaskowca, a wszystko w otoczeniu rabatki z kwiatami i parkowej zieleni.

Strumień wody tryska na wysokość do 10 metrów. Fontanna jest iluminowana przy pomocy kolorowych diod LED – 20 lamp zamontowanych jest wkoło tzw. bortnicy, czyli jej brzegów, pięć lamp znajduje się pod wodą przy dyszach wodotrysku. Obecnie fontanna działa według dwóch programów: dziennego od godziny 8 do 19 i nocnego z iluminacją od godziny 19 do 22.

Obiekt wykonała tarnowska firma TARBET, koszt inwestycji wyniósł 1 mln 80 tys. zł.

Drugą atrakcją jest położony przy ul. Bernardyńskiej i Małe Schody skwer noszący imię ks. kapitana Piotra Gajdy. Inwestycja realizowana była w ramach projektu rewitalizacji tarnowskiej Starówki „Nowe przestrzenie zdarzeń”.



W latach 80. ubiegłego wieku, ze względu na zbliżającą się wizytę papieża Jana Pawła II, wyburzono będącą w bardzo złym stanie technicznym kamienicę przy Małych Schodach. Odsłonięto wtedy fragment miejskiego muru, który niestety przez ponad 30 lat oczekiwał na rewitalizację. Jesienią 2017 roku rozpoczęto pierwszy etap remontu obejmujący swoim zakresem Małe Schody. W zeszłym roku rozpoczęto prace remontowe dotyczące rekonstrukcji muru miejskiego z wykonaniem murów oporowych, które zabezpieczyły także przed degradacją kamienicę przy ul. Zakątnej.

Wykonanie tych prac określiło założenia koncepcji projektowej wyko-

rzystującej podstawę muru oporowego do stworzenia kilkupoziomowych tarasów z wodną kaskadą, podświetleniem wzdłuż odrestaurowanych murów i multimedialną fontanną.

Mieszkańcy Tarnowa mogą dwa razy dziennie, o godz. 13 i 20.30, oglądać specjalne pokazy - strumień wody z fontanny dostosowany jest do muzyki (wieczornym pokazom dodatkowo towarzyszy iluminacja) autorstwa m.in. Krzysztofa Pendereckiego, Józefa Krugulskiego, Ennio Morricone, Bacha, Vivaldiego, ścieżek dźwiękowych ze starych polskich filmów i seriali, z klasycznych filmów dla dzieci.

Pozostała część skweru została zagospodarowana elementami zieleni, m.in. trawnikami, drzewami, krzewami irgi, berberysu i wysokimi trawami, a w podstawie ceglanego muru zasadzono bluszcz zimozielony. Zamontowano także dającą cień pergolę, w której posadzono krzewy i rośliny płożące.

Atrakcją skweru jest również wykonana z brązu, opisana po polsku, angielsku i pismem Braille'a makieta Starego Miasta z zarysem murów miejskich oraz mający 9 metrów wysokości i blisko 8 metrów szerokości mural przedstawiający najstarszą panoramę Tarnowa z 1644 roku.

Inwestycja kosztowała 1 mln 951 tys. zł, z czego 1 mln 392 tys. zł to dotacja z Unii Europejskiej.



Winnica i produkcja wina w Tarnowie? Dlaczego nie? Tradycje są znane. Polski Biegun Ciepła ma być kolebką Małopolskiego Centrum Winiarstwa. Są już plany na otwarcie takiego ośrodka w Parku Sanguszków. Teraz trzeba zdobyć fundusze.

- Od dłuższego czasu można zauważyć renesans winiarstwa. W gminach ościennych jest sporo, bo ponad 40 winiarzy, którzy produkują i sprzedają swoje wina. Dlaczego więc nie stworzyć czegoś takiego w Tarnowie? - mówi zastępczyni prezydenta Tarnowa, Agnieszka Kawa.

Ten pomysł tlił się w głowach członków Małopolskiego Stowarzyszenia Winiarzy, aż w końcu ujrzał światło dzienne. Centrum ma wspierać promocję i reklamę oferty enoturystycznej, czyli turystyki winiarskiej Małopolski, zwłaszcza regionu tarnowskiego, pod marką ENOTarnowskie. Ma to pokazać, że nie tylko mamy świetny mikroklimat, ale także kilkusetletnią tradycję w uprawie winorośli.

Planowane centrum nie zakończyłoby działalności tylko na Tarnowie - objęłoby także gminy Pleśna, Tuchów i Ciężkowice, gdzie już od kilku lat działają winnice, a miasto ma w planach podjęcie wspólnych działań z tamtejszymi samorządami. Centrum ma szansę przyciągnąć ruch turystyczny z innych części Małopolski.

Winnica miałyby powstać w Par-



WINNICE MAGNESEM NA TURYSTÓW?

ku Sanguszków. – *Chcemy odtworzyć dawną książęcą winnicę na terenach koło dawnego pałacu Sanguszków, bo to nawiązanie do tradycji. Sama winnica miałyby być prowadzona w systemie rolnictwa ekologicznego, jak dawniej. Nasadzone byłyby stare odmiany winorośli, które występowały w przeszłości na tych terenach. Warto tu też wspomnieć, że Małopolska jest największym obszarem winiarskim w Polsce, a nasz region coraz częściej nazywany jest „Polską Toskanią”* – mówi Marcin Pałach, dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji, który także jest zaangażowany w tworzenie Małopolskiego Centrum Winiarstwa.

W planach jest zaadaptowanie starego spichlerza, gdzie na stałe miałyby być ulokowane sale wystawowe, warsztaty, sala degustacyjna i prezentacji, winoteka itd. Fragment starego sadu zo-

stałby przystosowany do odpoczynku. Nieopodal znajduje się też stodoła, która ma być przerobiona na miejsce do większych spotkań.

Małopolskie Centrum Winiarstwa ma przyciągnąć turystów indywidualnych, jak i zorganizowanych, będą tam organizowane różne wydarzenia, jak: winobrania, koncerty, pikniki, kolacje, kiermasze. Być może zostanie stworzona lokalna marka wina, np. „Chateau de Tarnów”, którego część zostałaby przeznaczona na cele promocyjne.

A skąd fundusze? Prawdopodobnie z Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie – już szykowany jest wniosek o dofinansowanie. Koszt całego projektu oscyluje w granicach 30 mln zł. Pomysł został też złożony do Małopolskiego Banku Projektów.

MT



Jak samorząd zmieniał miasto

Jak zmieniał się Tarnów w ciągu ostatnich trzydziestu lat, obrazuje wystawa fotogramów, która stanęła na placu Sobieskiego i budzi spore zainteresowanie

tarnowian, którzy przypominają sobie dawny wygląd różnych miejsc w mieście i porównują z obecnym.

- To takie nasze podsumowanie skromnych z powodu epidemii obchodów 30. rocznicy działalności odnowionych samorządów w Polsce - mówi prezydent Roman Ciepela. – *Chcemy pokazać, że te 30 lat, przede wszystkim dzięki samorządowi, ale również dzięki tarnowianom, było czasem olbrzymich zmian, z których na co dzień nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Dopiero zestawienie fotografii naszego miasta „wczoraj i dziś” w pełni pokazuje skalę tego, co zostało zrobione.*

Wystawa to 20 plasz o wymiarach 1,5 na 2 metry, na których umieszczonych zostało kilkadziesiąt fotografii tych samych miejsc i obiektów w mieście uchwyconych przez tarnowskiego fotoreportera Pawła Topolskiego w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia i współcześnie.

Dodatkiem do plenerowej wystawy fotogramów jest specjalne wydanie naszego miesięcznika, które stanowi swoisty mini album i katalog, bowiem znalazły się w nim wszystkie zdjęcia z wystawy.

Przez najbliższe dni wystawa będzie stała na placu Sobieskiego, a później „powędruje” po Tarnowie i będzie eksponowana w różnych miejscach.

K



W KLASTERZE PRZYBYWA FIRM

Firmy, które w pierwszym półroczu br. ulokowały swoją działalność na terenach należących do Tarnowskiego Klastera Przemysłowego, zajmują się m.in. budową farm i elektrowni fotowoltaicznych, odnawialnymi źródłami energii, produkcją maszyn, stolarki aluminiowej, inżynierią procesów i realizacją inwestycji budowlanych.

– *Negocjacje części umów prowadziliśmy jeszcze przed epidemią koronawirusa, jednak wiele rozmów odbyliśmy także w czasie jej trwania* – mówi Robert Wardzała, prezes TKP S.A. – *W czerwcu finalizowaliśmy umowę z firmą zajmującą się szeroko pojętą inżynierią procesów oraz produkcją maszyn. Na ponadpółhektarowej działce w Strefie Aktywności Gospodarczej „Mechaniczne” powstanie główna siedziba spółki. Umowa przenosząca prawo własności tej nieruchomości została podpisana na samym początku bieżącego roku.*

Pod koniec minionego półroczu podobną umowę TKP S.A. zawarł z firmą, która produkuje i montuje aluminiowe okna, drzwi, witryny sklepowe i szklane fasady, a także całe ogrody zimowe. Na prawie 60-arowej działce zamierza ona wybudować zakład produkcyjny wraz z zapleczem administracyjnym. Obecnie zatrudnia 50 osób, ale w nowej siedzibie właściciele planują utworzenie kolejnych miejsc pracy.

SAG „Mechaniczne” jako miejsce głównej siedziby firmy wybrał także jeden z liderów branży fotowoltaicznej. Oprócz budynku biurowego planowane jest wzniesienie obiektu, w którym zostanie uruchomiona linia produkcyjna własnych systemów montażowych oraz magazynu.

Na budowę zakładu w tejże strefie zdecydował się również przedsiębiorca zajmujący się mechaniką samochodową.

Powierzchnie biurowe oraz produkcyjno-usługowo-magazynowe Tarnowski Klaster Przemysłowy S.A. wynajął też w cieszącym się bardzo dużą popularnością Inkubatorze Przedsiębiorczości oraz w halach będących w dyspozycji spółki. W pierwszym półroczu 2020 r. umowy ze spółką podpisało ośmiu przedsiębiorców.

– *Prowadzą działalność w różnych branżach* – mówi prezes Robert Wardzała. – *Odnawialne źródła energii, inżynieria i doradztwa techniczne, przygotowywanie i realizacja inwestycji z dziedziny budownictwa, ale także sprzedaż internetowa, działalność wydawnicza czy konserwacja dzieł sztuki to tylko niektóre z nich. Bardzo się cieszę, że zdecydowali się u nas ulokować swoje biznesy. Robimy wszystko, byśmy mogli następnym, równie atrakcyjne oferty przedstawić kolejnym przedsiębiorcom.*

Warto wiedzieć...

Od początku swojej działalności Tarnowski Klaster Przemysłowy sprzedał tereny inwestycyjne 35 inwestorom w Parkach Przemysłowych: „Czysta”, „Mechaniczne” oraz „Kryształowy”. Inwestorzy w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zatrudniali 313 osób (wg stanu na koniec 2019 roku). Niezależnie od tego spółka na terenie Parku Przemysłowego „Mechaniczne” wynajmuje swoje obiekty i pomieszczenia przedsiębiorcom, których firmy na koniec 2019 roku zatrudniały łącznie 592 osoby.

Dotyczy to: 12 budynków wynajmowanych 14 przedsiębiorcom (97 osób), Inkubatora Przedsiębiorczości, w którym funkcjonuje 13 firm (297 osób), budynku przy ul. Kochanowskiego 32, w którym funkcjonuje 6 firm (198 osób).

Łączna powierzchnia sprzedanych nieruchomości w roku 2019 wyniosła 5,5 ha. Pod koniec 2019 roku spółka zakupiła nieruchomość gruntową położoną w Niedomicach o powierzchni 4,5 ha. Spółka planuje we współpracy z MPEC S.A. nowy kierunek działań na terenie Zielonego Parku Przemysłowego „Kryształowy” przy ul. Traktorowej, który związany jest z wykorzystaniem energii wód geotermalnych w Tarnowie dla celów ogrzewania i rekreacji.

WYBORY DO RAD OSIEDLI ZA NAMI

Chciałbym pogratulować wszystkim wybranym radnym osiedlowym i zapewnić ich o woli współpracy ze strony radnych Rady Miejskiej w Tarnowie. Jesteśmy zdania, że rady osiedli są ważnym ogniwem w tym samorządowym łańcuchu i swoistym łącznikiem pomiędzy samorządem miasta a mieszkańcami.

Choć frekwencja w mieście nie należała do najwyższych (z chlubnym wyjątkiem os. Koszyckiego), to jednak warto zauważyć, że wybory w osiedlach zawsze pozostają niejako w cieniu wyborów samorządowych. Sam jednak fakt wyboru i możliwości działania przez pięć kolejnych lat jest niezwykle istotny i pomocny z punktu widzenia

planowania inwestycji w osiedlach. Radni osiedlowi, poprzez swoje zaangażowanie, swoje pomysły i chęć działania nadają naszemu miastu nowego blasku.

Przypomnę, że wiele inicjatyw osiedlowych to właśnie efekt pomysłowości rad osiedli. Poprzednia kadencja wysoko podniosła poprzeczkę. Mam nadzieję i tego wszystkim życzę, że uda się podnieść ją jeszcze wyżej. Warto w tym miejscu pamiętać, że mural na Wałowej, czy ten z hetmanem Janem Tarnowskim to efekt zabiegów i współpracy z radami osiedli.

Szczególnie aktywne w przestrzeni miejskiej były te najmłodsze (nowe) rady, tj. na Starówce, Piaskówce czy Grabówce. Tam przez wiele lat nie udawało



się wybrać rady, a dziś świecę przykładem.

Jak mawiają, „złe dobrego początki” i tak było też tym razem. Pierwsze podejście do wyborów zablokowała nam pandemia. W międzyczasie w jednym z osiedli wycofali się kandydaci przez co wybory nie mogły się odbyć (RO Zielone). Kolejny termin i kolejne podejścia - znów wzrost liczby zakażonych. Aż wreszcie się udało i końcem września wybory w każdym z piętnastu osiedli mogły się odbyć. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim zaangażowanym w ich sprawne przeprowadzenie. Miejskiej Komisji Wyborczej, całej Kancelarii Rady Miejskiej oraz wszystkim tym, którzy nieodpłatnie poświęcili swoją wolną niedzielę, aby liczyć głosy w osiedlowych komisjach. Wielkie dzięki i powodzenia!

JAKUB KWAŚNY
PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ TARNOWA

TRUDNE CZASY WYMAGAJĄ ODWAŻNYCH DECYZJI

Dla każdego miasta stabilny i zrównoważony budżet stanowi fundament rozwoju. W obecnej sytuacji opracowanie takiego budżetu stanowi nie lada wyzwanie. Mam świadomość, że dochody tarnowskich rodzin oraz miasta zostały ostatnio mocno ograniczone. W związku z tym należy podjąć decyzje, które będą miały korzystny wpływ na finanse.

Należy pamiętać, że każda gmina w Polsce ma stałe wydatki związane z utrzymaniem oświaty, opieki zdrowotnej, porządku publicznego czy transportu zbiorowego. Koszty te często wznoszą niezależnie od samorządów jak ma to miejsce obecnie w oświacie. Jednak gminy nie otrzymują na ten cel dodatkowych środków z budżetu



Państwa. W roku 2021 wszystkie gminy będą musiały podnieść wynagrodzenia w oświacie, co dodatkowo skomplikuje ich sytuację finansową. W tym roku mniejsze wpływy do kasy miasta wynikają z ulg podatkowych dla przedsiębiorców będących w trudnej sytuacji związanej z pandemią, z obniżenia opłat za najem lokali oraz z radykalnie niskich wpływów z biletów komunikacji miejskiej i biletów wstępu do miejskich instytucji kultury i sportu.

Przygotowanie zrównoważonego budżetu na rok 2021 będzie ogromnym wyzwaniem. Rada Miejska Tarnowa uchwaliła budżet na rok 2020, który zakłada wpływy z dywidend od spółek miejskich w kwocie 10 milionów zło-

tych. W kontekście całego budżetu miasta, wynoszącego blisko 850 milionów złotych, kwota dywidendy wydaje się niewielka. Mając na uwadze, że jest to pierwsza dywidenda, jaką miasto uzyska z tytułu posiadanych akcji i udziałów, należy oczekiwać, że jest to początek stałej polityki tworzenia budżetu miasta. Dochody do budżetu z tytułu dywidendy od spółek komunalnych mogą stanowić alternatywę dla podwyżek podatków i innych opłat.

Cytując słowa prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Tarnowie wypowiedziane w czasie posiedzenia komisji: „My dzisiaj jako MPEC sięgamy do portfeli tarnowian wprowadzając podwyżki: w zeszłym roku ponad 7%, w tym roku 13% i kilkanaście % w roku przyszłym” uważam, że spółki miejskie powinny przyczynić się do rozwoju Tarnowa lepiej współtworząc jego budżet.

Myśląc o trudnej sytuacji mieszkańców Tarnowa wynikającej z pandemii, Klub Radnych Koalicji Obywatelskiej jest przeciwny propozycji zwiększania stawek podatkowych oraz innych opłat w roku 2021.

ZBIGNIEW KAJPUS
PRZEWODNICZĄCY KLUBU RADNYCH KOALICJI
OBYWATELSKIEJ RADY MIEJSKIEJ TARNOWA

Przywrócić rangę kształceniu zawodowemu

Często z uwagą czytam rubryki dotyczące kwalifikacji pracowników poszukiwanych przez firmy. Najchętniej zatrudniane są osoby posiadające zawód i umiejętności z branży budowlanej, mechanicznej, elektrycznej i chemicznej.

W latach dziewięćdziesiątych wszyscy obserwowaliśmy mocne dyskredytowanie kształcenia zawodowego. Wszyscy wiemy, że kształcenie zawodowe jest znacznie droższe niż ogólne, a przestarzałe warsztaty i laboratoria wymagały ogromnego doinwestowania, na co brakowało środków finansowych. Celem miało być takie kierowanie karierą ucznia, aby zdobył maturę, a następnie ukończył studia lub szkołę policealną. W dużym stopniu pozwalało to na późniejsze wejście młodzieży na słabo rozwinięty rynek pracy.

Dzisiaj sytuacja zmieniła się, szkoły zawodowe pozyskały środki na stworzenie nowoczesnych warsztatów i laboratoriów. Nie udało się jednak zdjąć ze szkół zawodowych i technicznych (z wyjątkiem szkół informatycznych) stygmatu szkoły gorszej kategorii. Systematycznie spada zainteresowanie większością kierunków zawodowych, natomiast oblegane są licea. Na

szczęście jest część młodzieży, która pragnie jak najszybciej zdobyć zawód i wejść na rynek pracy. W tej grupie są również uczniowie, którzy podejmują naukę, aby zdobyć zawód, ale równocześnie zdobyć wykształcenie średnie, zakończone maturą, co daje im możliwość do kontynuacji nauki na studiach. Warto zauważyć, że znacząca większość tej młodzieży to przyszli przedsiębiorcy, a więc skutek ekonomiczny bardzo pożądanym dla kraju. Aby tak się stało, koniecznym jest umożliwienie tym uczniom kształcenia w dziennych szkołach branżowych drugiego stopnia, zamiast wrzucania ich do zaocznych liceów z kursami kwalifikacyjnymi. Zupełnie inne jest przygotowanie do kontynuowania w przyszłości nauki w szkołach dziennych niż zaocznych.

Kilka tygodni temu pozwoliłam sobie zasięgnąć informacji, jak wielu uczniów przechodząc do pierwszej klasy szkoły zawodowej, a więc rozpoczynając naukę w szkole branżowej pierwszego stopnia, chciałoby kontynuować naukę w szkole branżowej drugiego stopnia. Jest to całkiem spora grupa i może warto ten zapal podtrzymać. W lutym przyszłego roku będzie również wiadomo ilu uczniów klas drugich ma taki zamiar. Jeśli chcemy



o d b u d o -
wać zaufa-
nie uczniów
i szacunek spo-
łeczny do szkół
zawodowych, mu-
simy stworzyć warunki
do nauki zakończonej maturą w szkołach
dziennych.

Współczesna gospodarka wymaga, aby na stanowiskach tzw. fizycznych zatrudnieni byli pracownicy często z wykształceniem średnim technicznym, którzy w ramach swojego rozwoju i wymagań pracodawcy będą mieli możliwość podnoszenia kwalifikacji w ramach kursów, szkoleń czy studiów wyższych. Umożliwia to też zdobywanie różnorodnych kwalifikacji np. menedżerskich, do sprawnego zarządzania firmą. Dlatego też proces kształcenia człowieka powinien być drożny i permanentny: szkoła zawodowa, technikum specjalistyczne z maturą i ewentualne studia wyższe. Pozwoli to młodemu człowiekowi na samorealizację na każdym etapie życia. Nikt dzisiaj nie potrafi przewidzieć wymagań, które postawi przed dzisiejszym uczniem przyszły pracodawca i zmieniający się świat. Brak uwzględnienia tego faktu pociąga za sobą zarówno skutki osobiste, jak i społeczne. A przecież ideą powszechnie przyjętą na świecie jest drożność kształcenia na każdym etapie życia.

GRAŻYNA BARWACZ
PRZEWODNICZĄCA KOMISJI OŚWIATY, RADNA
KLUBU NASZE MIASTO TARNÓW

Tarnów – dwa światy?

Dla wielu tarnowian, w tym dla mnie, lektura miesięcznika „Tarnów.pl” i portalu tarnow.pl jest niezwykłym przeżyciem. To swoista wędrówka w inny, lepszy świat. Pełno jest tam pozytywnych informacji, praktycznie same sukcesy. Miasto rozwija się, niedawno nawet dowiedzieliśmy się od prezydenta, że Tarnów bogaci się. Przyjemnie jest czytać takie wiadomości. Aż chce się zaśpiewać z Munkiem Staszcykiem „Jest super, jest super, więc o co Ci chodzi (...)”

Czasami pojawi się niewielka rysa na tym pięknym obrazie. To zazwyczaj winna innych. Złym bohaterem są np. banki, bo nie chcą przyznać kolejnych kredytów. „Niedobry” jest rząd, który ma dawać za mało pieniędzy albo sąsiednie gminy, bo powinny więcej płacić za komunikację. Także przeciągające się inwestycje to efekt

błędów wykonawców. No i jest jeszcze jeden mały problem, że w innych mediach - tych nie należących do władz Tarnowa - pojawiają się wprowadzające w błąd informacje, które trzeba prostować.

Zerkając na te media rzeczywistości poznajemy inny świat:

Oto przykładowe tytuły informacji z ostatnich tygodni: „Tarnów zmierza w złą stronę”, „Coraz ostrzejszy spór o komunikację Tarnowa z gminami”, „Duże podwyżki na tarnowskich basenach oraz obiektach sportowych”, „Publiczny spór prezydenta Tarnowa z prezesem MPEC”, „Miasto chce podreperować budżet. Będzie drożej za ogrzewanie”, „Miasto chce znowu sięgnąć do kieszeni pasażerów”.

A czego można się dowiedzieć rozmawiając z tarnowianami? W dużym skrócie: ich zdaniem miasto nie ma perspektyw,



ubywa mieszkań-
ców, brakuje no-
wych firm i dobre
płatnych miejsc
pracy. Nie ma per-
spektyw dla mło-
dych, wielu z nich
planuje, że wyjedzie
na studia i już nie
wróci do Tarnowa. Sam
często słyszę, że tarnowia-
nie stracili nadzieję na to, że będzie

lepiej.

Co zatem można zrobić? Wyjścia są dwa. Pierwsze, uwierzyć w przekaz miasta, że jesteśmy w najlepszym okresie rozwoju.

Druga opcja to zacząć domagać się od władarzy Tarnowa realnych rozwiązań, które zatrzymają negatywne zmiany. Pytanie tylko, czy obecne władze stać na takie działania, bo to wymaga wsłuchania się w głosy mieszkańców?

MIROSŁAW BIEDROŃ, KLUB RADNYCH PiS
W RADZIE MIEJSKIEJ TARNOWA

Sztuka jest zaiste nie chlebem, lecz winem życia.
Jean-Paul Sartre

CZY KULTURA JEST POTRZEBNA?

Determinizm ekonomiczny, którego istotą jest twierdzenie Marksa, iż „był kształtuje świadomość”, był jedną z przyczyn unicestwienia milionów ludzi przez późniejszych wyznawców tego filozofa, zarówno w modelu sowieckim jak i chińskim.



Każda cywilizacja, która koncentrowała się na materialnym aspekcie życia człowieka wcześniej czy później upadała, co zauważył już inny niemiecki filozof Spengler. Co by się stało, gdybyśmy wyeliminowali z naszego życia kulturę i ograniczyli się wyłącznie do układania kostki brukowej, wypełniania żołądka czy też produkcji coraz bardziej wyrafinowanych smartfonów? Być może zmierzamy już w tym kierunku? Skończy się tak, jak zwykle, co jest widoczne choćby na przykładzie Rzymu.

Oczywiście ważnym jest, by człowiek miał pełny żołądek, lecz spychanie sfery kultury na marginesie odczłowiecza nas. Negatywne skutki niesie także zastępowanie kultury produktami kulturopodobnymi (np. „twórczością” Zenka Martyniuka). „Kiedy z powierzchni ziemi znikną pszczoły, to człowiekowi pozostaną już najwyżej cztery lata życia” – miał powiedzieć Einstein. Gdy z życia człowieka zniknie kultura (przez duże K), szybko przeobrazimy się w „planetę małą”.

Samorządy na całym demokratycznym świecie mają zadanie (obok państwa) zapewnić mieszkańcom nie tylko regularny odbiór śmieci, komunikację etc., ale także „strawę” duchową. Jedne gminy robią to lepiej (jak np. duże miasta typu Wrocław), inne nie radzą sobie z tym zadaniem, zazwyczaj z dwóch powodów – albo nie pozwala im na to budżet, albo gminą kierują ludzie charakteryzujący się myśleniem „krawężnikowym”, którzy najchętniej nie wydawaliby na kulturę ani złotówki.

Od lat proponuję stworzenie w Tarnowie takiego modelu, który równocześnie zapewniałby mieszkańcom wspomnianą wyżej „strawę” kulturalną i służył promocji naszego miasta. Tarnów jest chyba jednym z ostatnich miast polskich, w którym nie docenia się tego, co zwykło się teraz nazywać PR (tj. zespół działań zapewniających taki wizerunek miasta, który np. zachęci turystów do odwiedzin, a inwestorów do lokowania tu swych firm).

Ktoś może w tym miejscu spytać – a co ma wspólnego kultura, stanowiąca punkt wyjścia tego tekstu, z public relations? Tworzenie i kolportowanie informacji to także część sfery szeroko rozumianej kultury, zaś sama kultura może być świetnym „materiałem” dla PR. Żyjemy w takich czasach, w których opłaca się brać to pod uwagę, gdyż można dużo zyskać na umiejętnym wykorzystywaniu kultury przez PR.

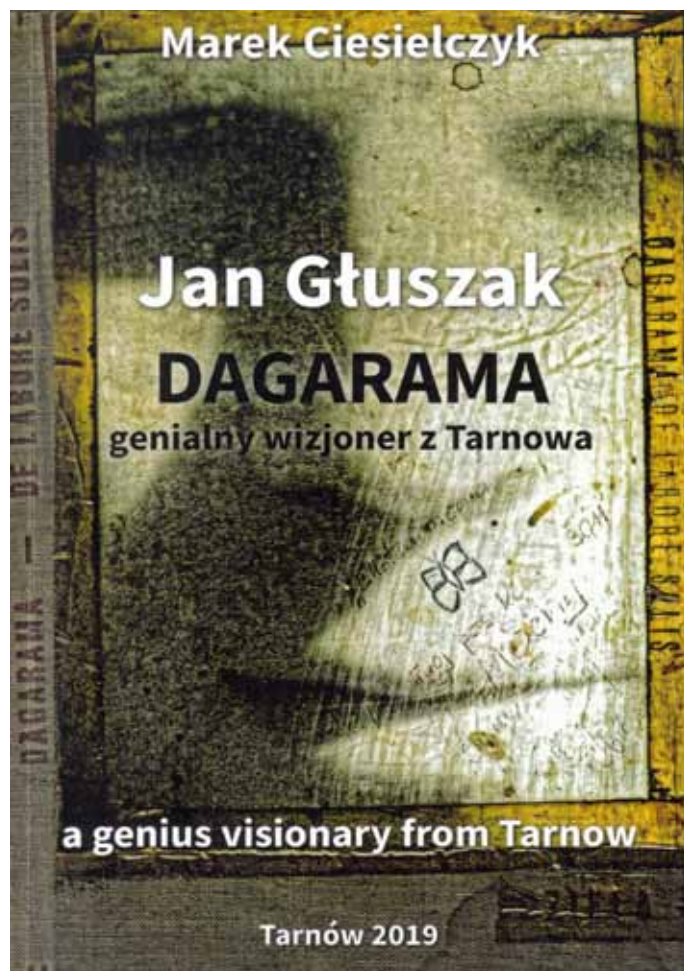
Kierowana przez mnie Komisja Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miejskiej w Tarnowie stara się (oczywiście w miarę swych ograniczonych – zwłaszcza teraz – możliwości) dołożyć swą cegiełkę do budowli, o której wyżej mowa. W ramach cyklu spotkań „Tarnowskie dialogi” (wpisując w Google te słowa, można wejść na relacje filmowe z tych imprez), usiłowaliśmy zaprezentować poglądy takich osób, jak np. Krzysz-

tof Zanussi i ksiądz. Andrzej Augustyński czy też zwycięzca rajdu Dakar, właściciel tarnowskiej galerii Gemini, Rafał Sonik lub Jerzy Karwelis, autor rewelacyjnej książki o wojnie polsko-polskiej.

Także z inicjatywy naszej komisji wydana została na początku roku książka autorstwa niżej podpisanego „Jan Głuszak Dagarama – genialny wizjoner z Tarnowa” (równocześnie w języku polskim i angielskim). Można ją jeszcze otrzymać w Wydziale Kultury UMT.

W dzisiejszej epoce ważnym jest wyróżnik, który sprawia, że zwracamy na siebie uwagę. W przypadku Tarnowa mogłoby nim być nadanie naszemu miastu charakteru swego rodzaju stolicy Polonii Świata (skoro jesteśmy „zagłębiem polonijnym” i tutaj odbywało się dość długo Światowe Forum Mediów Polonijnych, a teraz – od kilku już lat - Forum Gospodarcze Polonii Świata). W Pałacu Ślubów lub wyremontowanej kamienicy na Rynku przy Wielkich Schodach mogłoby powstać (zamiast „zimowego ogrodu”) Centrum Polonii Świata?

MAREK CIESELCHYK
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI KULTURY I OCHRONY ZABYTKÓW





WSIADAJCIE NA ROWER!

Z Katarzyną Pasulą, zapaloną rowerzystką i amatorką kolarstwa górskiego, rozmawiała Marta Tarnowska.

Dlaczego właśnie rower?

Jazda na rowerze jest najpopularniejszą aktywnością fizyczną w Polsce. Jeździ na nim aż 70% Polaków. Jeżeli nawet nie trenują, to jeżdżą do pracy czy sklepu.

Jaki rower trzeba kupić, żeby być zadowolonym?

Trzeba na początku się zastanowić, do czego ten rower będzie nam potrzebny. Gdzie będziemy jeździć? Po asfalcie, w lesie, po górach, a może zjeżdżać? Gdy już wiemy, do czego będziemy wykorzystywać nasz rower, udajemy się do sklepu, gdzie specjalista udzieli fachowej porady i pomocy w wyborze.

Warto wiedzieć, że rower niejedno ma imię, są rowery miejskie, które pozwalają jeździć w pozycji wyprostowanej, mają szerokie siodełko, często koszyk albo bagażnik, takimi pojedziemy do pracy, na zakupy, ale również do lasu. Nadają się do jeżdżenia po asfalcie i drogach szutrowych, do codziennego użytku są wystarczające. Mamy także rowery szosowe – te wymuszają pochyloną sylwetkę nad kierownicą, bo siodełko znajduje się nieco wyżej niż kierownica, mają cienkie opony, są bardzo lekkie i szybkie. Taki pojazd spraw-

dzi się tylko na asfaltowych drogach, idealny jest do szybkiego pokonywania dużych odległości oraz treningu wytrzymałościowego. Podobny jest rower przełajowy, ma jedynie szersze i bardziej przyczepne opony, które pozwalają wjechać np. do lasu. Rowery trekkingowe natomiast sprzyjają turystyce rowerowej, np. z sakwami. Mają niżej siodełko, przez co można jechać w bardziej komfortowej, wyprostowanej pozycji, mają także amortyzator, błotniki i bagażnik. No i na sam koniec mój ulubiony typ roweru, czyli rower górski, tzw. góral, chyba najbardziej uniwersalny. Świetnie radzi sobie w każdych warunkach, zarówno pojedę nim w góry, do lasu, jak i załatwię wszystkie sprawy w mieście. Oczywiście mamy również podział rowerów górskich w zależności od stopnia zaawansowania naszej jazdy, a im wyższa półka cenowa, tym na więcej rower będzie nam pozwalał. Uważam jednak, że najlepiej kupić taniego „górala”. Jeśli spodoba nam się jeżdżenie w terenie, możemy go sprzedać i wymienić na droższy i bardziej profesjonalny, który pozwoli nam na ambitniejsze wycieczki lub starty w zawodach. Rower do zadań specjalnych to inwestycja, ale trzeba ją dobrze przemyśleć.

Czy mamy jakiś podział rowerów dla pań i panów?

Mamy klasyczny podział na ramy damskie i męskie. Geometria ramy dla kobiet jest łamana w przekroju, dla mężczyzn natomiast rama jest prosta. Jednak coraz więcej jest ram uniwersalnych unisex. Ja mam właśnie taką w rozmiarze S, która jest dostosowana do mojego wzrostu i wymiarów, tj. długości rąk i nóg. Bardzo ważne, aby rower dopasować do siebie, czyli musimy się do niego po prostu przymierzyć. W dobrych sklepach rowerowych możemy wziąć sprzęt na test, tak jak przy zakupie samochodu. Jest też coś takiego jak bike fitting, gdy specjaliści dopasowują wszystkie ustawienia do naszej anatomii w celu efektywnej, komfortowej i bezkontuzyjnej jazdy. Bardzo go polecam szczególnie osobom, które spędzają długie godziny na rowerze.

Co założyć na rower, żeby czuć się dobrze, bezpiecznie, ale jednocześnie być trendy?

Konieczne zaopatrujemy się w kask, który niezależnie od rodzaju jazdy chroni naszą głowę! Gdy jedziemy na zwykłym, miejskim rowerze, nie trzeba nam specjalnych strojów. Do kolarstwa przełajowego oraz kolarstwa górskiego musimy ubrać się w wygodne, przylegające, przewiewne, szybko schnące materiały, są to tzw. trykoty ze specjalną kieszenią z tyłu oraz spodnie z tzw. pamperssem. Trzeba kupić rękawiczki, bo po pewnym czasie pocą się dłonie i źle trzyma się kierownicę, nie wspominając o odciskach. Okulary też są bardzo potrzebne, gdyż chronią przed słońcem, łzawieniem, ale także przed dostaniem się do oczu małych kamyczków czy owadów. Ważne, żeby nie ubierać się w bawełnę na dłuższą trasę, bo będzie długo schła.

Krążą legendy o gadżetach na rower...

Gadżetów jest sporo, ale tak naprawdę większość to tylko dodatki, których nie musimy mieć, choć mogą nam ułatwić życie. Najlepszym gadżetem dla osoby, która ma zamiar się zająć na poważnie tym sportem, jest smartwatch – inteligentny zegarek. Pokaże nie tylko czas, ale ile spaliliśmy kalorii, zmierzy puls, pomoże ustalić interwały. Z pomocą może przyjść nam smartfon i aplikacje – jedne pozwolą nam odmierzyć trasę, kilometry i czas, drugie zbadają naszą aktywność. Aplikacje i smartwatche są bardzo dobrym motywatorem, pokazują nasz progres oraz pozwalają uczestniczyć w rywalizacjach. Są oczy-

wiście torebki podsiodelkowe, na rzepy albo na „klik”, bidony koszykowe albo na magnes, koszyki, bagażnik, osłonki na telefon itp.

Trening czyni mistrza. Co zrobić, żeby to osiągnąć?

Jeździmy regularnie, minimum trzy razy w tygodniu. Najlepiej zamienić samochód na rower, jeżeli mamy taką możliwość, będzie zdrowo, ekonomicznie i ekologicznie! Powinniśmy też zastosować zasadę: „jeżdżę coraz więcej i coraz szybciej”. Do tego służą treningi wytrzymałościowe i interwałowe. Polecam szczególnie interwały, które

charakteryzują się jazdą na max 100% swojej mocy przez określony czas, a potem uspokajamy organizm np. minutą spokojnej jazdy, następnie powtarzamy tę czynność kilkakrotnie. Takie interwały robimy na początku w trzech, góra czterech powtórzeniach, później zwiększamy do pięciu, sześciu itd. Następnie szukamy w okolicy jakichś górki i mierzymy się z nimi w ten sam sposób co do liczby podjazdów. Przyjemnie jest jeździć w grupie pod warunkiem podobnego tempa jazdy, gdyż grupa mobilizuje. Dobrze zapisać się na jakieś zawody, bo rywalizacja i adrenalina pomagają osiągnąć nam nowe cele.

Co otrzymujemy w zamian po takim poświęceniu?

Poprawia nam się wydolność, zwiększa pojemność płuc, obniża tętno spoczynkowe. Wzmacniają i wysmuklają nam się nogi, pracuje brzuch i ręce. Regularny wysiłek normalizuje też poziom cukru we krwi i obniża poziom złego cholesterolu. I oczywiście spala tkankę tłuszczową. Dla osób z nadwagą rower jest najlepszym sposobem zrzućcia kilku kilogramów, bo nie obciąża stawów kolanowych, skokowych i biodrowych jak np. bieganie. Rower daje nam wolność!

PO TARNOWIE NA DWÓCH KÓŁKACH

Rower staje się coraz bardziej popularnym środkiem lokomocji. W Tarnowie korzystamy nie tylko z prywatnych jednośladów, ale również sporą popularnością cieszy się działający od dwóch lat system Tarnowskiego Roweru Miejskiego. Rowerzyści zwracają jednak uwagę, że choć w mieście przybywa dogodnie dla nich, to te 73,13 km ścieżek rowerowych to niby sporo, ale ciągle mało.

- Ścieżek rowerowych przybywa i przybywać będzie – podkreśla prezydent Roman Ciepela, który często rekreacyjnie wsiada na siodełko, ale również sprawdza w ten sposób, co na ścieżkach rowerowych można poprawić i zmienić. – W najbliższym czasie powstanie kilka nowych odcinków ścieżek, w planie jest ich budowa przy przebudowywanych właśnie ulicach. Ścieżka rowerowa powstaje wzdłuż ulicy Traugutta, biegnie pod Miejski Dom Sportu w Mościcach oraz wzdłuż ogródków działkowych do ul. Kwiatkowskiego. Przy ul. Lwowskiej, po zakończeniu pierwszego etapu remontu, też powstanie prawie kilometr nowej ścieżki.

O ile zasobność budżetu miasta na to pozwoli, to po zakończeniu drugiego i trzeciego etapu przebudowy ul. Lwowskiej powstanie 1,6 km nowej ścieżki rowerowej, przy ul. Pasterskiej planowana jest ścieżka o długości 600 metrów, przy ul. Braci Saków i ul. Okrężnej ma powstać nowa ścieżka długości 400 metrów, przy ul. Tuchowskiej pół kilometra nowej ścieżki plus zmodernizowany odcinek o długości 1,5 km. Kolejne plany to: ul. Szkotnik (nowa ścieżka 0,5 km), ul. Kasprowicza (nowa ścieżka 0,7 km) i 300-metrowa ścieżka przez Kantorię.

Gotowe są już dokumentacje projektowe przebudowy ulic, przy których jest ścieżka rowerowa (ul. Krzyska w kierunku zachodnim, ul. Braci Saków i Okrężna, ul. Pasterska, ul. Pędrackiego). Ulice ze ścieżkami w trakcie opracowania dokumentacji to: Mroźka, Tuchowska, Szkotnik, Lwowska (drugi i trzeci etap), Krakowska. W trochę bardziej odległych planach są ścieżki rowerowe wzdłuż al. Piaskowej - od SAG do ul. Szklanej, wzdłuż ulic Nowy Świat (od ul. Romanowicza do ul. Słowackiego) i wykonanie kolejnych kontraruchów.



Obecnie sieć ścieżek rowerowych w mieście liczy 73,13 km, w tym: ścieżek o nawierzchni z kostki betonowej – 50,91 km, ścieżek o nawierzchni bitumicznej – 12,8 km, o nawierzchni z płyt betonowych – 7,35 km, ścieżki w ramach kontraruchu rowerowego to 2,07 km.

Przez Tarnów przebiega VeloMetropolis (Euro Velo 4) - wzdłuż ulic: Witosy, Kwiatkowskiego, Mościckiego, Szuskiego, Szkotnik, Klikowskiej, Romanowicza, Piłsudskiego, Sitki, Słonecznej, Jana Pawła II, Wilczej do drogi serwisowej autostrady A4. Na całej długości przebiegu wykonano poprawę oznakowania i dostosowanie do obowiązujących przepisów, wykonano również poprawę nawierzchni w najbardziej uszkodzonych miejscach oraz dobudowano brakujące odcinki. Udało się również w kilku miejscach obniżyć wyspy azylu i krawężniki do poziomu jezdni w celu ułatwienia przejazdu rowerzystom.

Środowiska rowerzystów w Tarnowie są bardzo aktywne, co pewien czas przekazują do ZDiK swoje postulaty związane z miejską siecią ścieżek rowerowych. Od kilku lat praktycznie nie ulegają one zmianie: to wymiana nawierzchni ścieżek na bitumiczną, obniżenie krawężników na przejazdach, wykonanie naprawy ubytków w nawierzchni, zmiana organizacji ruchu, wprowadzenie nowych pasów kontraruchu.

K



Ewelina Lekka przy pracy

MEBLOWANIE ŻYCIA

Starym meblom daje drugie życie, ale powoli zaczyna projektować własne modele. Jej praca dyplomowa, kolekcja mebli S'ploty wykonana w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, została dostrzeżona przez magazyny wnętrzarskie. W konkursie dla startupów Kraków Business Starter zdobyła drugie miejsce. Czas dzieli między Kraków i Tarnów. Poznajcie Ewelinę Lekką - projektantkę, rzemieślniczkę, a także nauczycielkę z tarnowskiego „plastyka”.

Pierwsze meble znalezione na jednym z portali ogłoszeniowych zakupiła w Tarnowie. Tak naprawdę potrzebowała tylko jednego krzesła na zajęcia z renowacji mebli w szkole stolarskiej, ale sprzedawca chciał pozbyć się od razu trzech. – *Nawet nie wiedziałam, jaki to dokładnie model. Kojarzyłam tylko, że kultowy z czasów PRL-u, gdzieś go widziałam w podręczniku do historii wzornictwa, ale nie pamiętałam, kto go zaprojektował. Później dowiedziałam się, że to „bunny chair”* – wyjaśnia Ewelina Lekka. Efekt swojej pracy opublikowała na Instagramie. Krzesło bardzo się spodobało, znajomi zaczęli podpytywać, czy zrobi dla nich taki sam model albo z inną tapicerką. – *Wykonywałam kolejne renowacje i w ten sposób zarabiałam na niezbędny sprzęt. Do tego zrobił się szal na kultowe meble z PRL-u. Dużo osób pozbywało się starych mebli, bo gdy patrzyli na wystłuszony mebel, zniszczoną tapicerkę, nie widzieli już sensu ich trzymać. Powoli się to zmienia, wraca się do tych znanych kształtów, dlatego też na rynku ceny znacznie wzrosły.*

Magiczne hasztagi

Nie ukrywa, że działalność udało jej się rozwinąć głównie dzięki mediom społecznościowym. Pomogło to, że zajmowała się fotografią i wrzucała do internetu „meblarskie” posty. Raz jej projekty znalazł menedżer jednego z paryskich hoteli. A wszystko za sprawą Instagrama, a właściwie wpisu, w którym użyła hasztagów w języku francuskim, mimo że – jak sama przyznaje – w tym języku kompletnie nie potrafi mówić, a korzystała z wirtualnego tłumacza. – *To było duże zamówienie i taki kop, który utwierdził mnie w przekonaniu, że jest to sposób na życie* – zauważa.

Ale zanim Ewelina założyła firmę Lekka Furniture, studiowała na Wydziale Form Przemysłowych i architekturę wewnątrz w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. To właśnie wtedy zdecydowała, że najlepiej pójść w kierunku projektowania mebli. Stąd też wziął się pomysł na zajęcia ze stolarstwa, które wydały się jej bardzo przydatne.

Pierwsze meble do renowacji kupowała za około 90 złotych. – *Obecnie, jeśli*

trafia się jakaś super okazja, to udaje się kupić za minimum 250 zł. Do tego docho- dzą oczywiście koszty renowacji – wylicza. Jak tłumaczy, wynika to prawdopodobnie z tego, że kilka dużych firm meblowych ponownie zaczęło wprowadzać na rynek modele, które kształtem przypominają klasyki z czasów PRL-u. Ich ceny sięgają jednak 2-3 tysięcy złotych.

Zmiana co siedem lat

Pisząc pracę magisterką, zajęła się badaniem rynku meblarskiego. Wówczas trafiła na statystyki, w których wspomniano, że Polacy zmieniają obecnie meble średnio co siedem lat. – *To, co kiedyś nie mieściło się nam w głowie, by tak często je wymieniać, teraz dzieje się także u nas. Z kolei na „zachodzie” zmieniane są co pięć lat. Jest to też za- sługą tego, że meble są bardziej dostępne i coraz tańsze. Ale coś za coś – jakość pozostawia wiele do życzenia. Niektóre meble są wykonane z płyty, dlatego są puste w środku i przez to mają krótszą żywotność. Płyta nie jest przetwarzalna, nie nadaje się do recyklingu, tylko do spalenia. Tapicerka poliuretanowa rozkłada się, a właściwie rozsypuje przez 60-80 lat* – objaśnia.

Dodaje również, że Polska jest trzecim eksporterem mebli na świecie, dlatego na rodzimych projektantach i producentach spoczywa coraz większa odpowiedzialność za to, jakie materiały proponują klientom. Konsumenci też powinni mieć świadomość, że ich wybory wpływają na stan środowiska. Według badań rynku, tendencje będą takie, że młodsze pokolenie zwraca lub będzie zwracało uwagę na jakość materiałów. Wolą wydać pieniądze raz, a dobrze.

Perełki wyrzucone na śmietnik

Zapytana o najpopularniejsze modele, wymienia m.in. fotel Józefa Chierowskiego - typ 366, projekt Rajmunda Halasa, muszelki Leśniewskiego, fotele GFM-64. Gdzie najlepiej polować na takie perełki? – *Przede wszystkim podczas wywozów odpadów wielkogabarytowych, szczególnie wiosną i jesienią. Tradycyjnie na targach staroci i portalach ogłoszeniowych. Najbliższy targ staroci z prawdziwego zdarzenia, gdzie można dostać polskie klasyki, znajduje się w Krakowie, kolejny na Śląsku. Udało się nam nawiązać też kontakt z firmami, które prowadzą rozbiórki starych hoteli, budynków.*

Największe znalezisko trafiło się jej podczas spaceru z psem. – *Wybrałam się akurat w to miejsce tylko dlatego, że słyszałam, iż w tamtej okolicy*

ktos porzucił szczeniaki, a we mnie obudziła się psiara, która je uratuje. Koło garaży była przygotowana kopa starych mebli, tak jakby ktoś planował je spalić. Nie byłabym sobą, gdybym nie sprawdziła, co tam leży. Okazało się, że ktoś wyrzucił absolutny klasyk – kultowe krzesło z lat 60. projektu Marii Chomentowskiej! – opowiada z błyskiem w oku.

Korpus w kwarantannie

Jakie są koszty renowacji mebli? – Wszystko zależy od stanu. Za fotel Chierowskiego w fatalnym stanie trzeba zapłacić około 500 złotych. Zazwyczaj po ściągnięciu tapicerki okazuje się, że konstrukcja jest zepsuta. Dawniej siedziska często robiono na pasach na konstrukcji drewnianej. Po zdjęciu pasów, wyciągnięciu zszywek okazuje się, że np. jeden bok jest wyłamany. Później rozbijamy konstrukcję na części. Niektórym wydaje się, że wystarczy samo szlifowanie, by odnowić mebel. Tymczasem niekiedy musimy pozbyć się owadów z drewna. Wówczas mebel czeka dwutygodniowa kwarantanna – tłumaczy Ewelina.

Jednak nie zajmuje się tylko i wyłącznie renowacją mebli. Największą radość sprawia jej projektowanie. Przygotowując pracę dyplomową S'ploty, postawiła na projekt mebli będący wariacją na temat wikliny. – Drewnianą konstrukcję wykonywałam w warsztacie wspólnie z tatą, z kolei elementy wiklinowe plecione przygotowali polscy rzemieślnicy. Zależało mi bardzo, by użyć typowo polskiego materiału, jakim jest wiklina. W tym przypadku akurat padło na moczarkową, bo jest niezwykle wytrzymała, niegdyś była wykorzystywana do wykonywania płotów. Teoretycznie mogłam wybrać rattan, ale wiadomo, że nie jest powszechnie dostępny, a transport z odległych krajów zostawia ślad węglowy plus zwyższa koszt produkcji. Meble z projektu S'ploty charakteryzują się tym, że mają grubsze nóżki z buczyny, są solidnie wykonane. Brałam pod uwagę to, że jeśli ktoś kupi ten mebel, będzie chciał po jakimś czasie go odnowić. Każda renowacja, w której ingerujemy w drewno, zdziera powłokę. Meble nie mogą być zaprojektowane „na styk”, bo po renowacji naruszona jest konstrukcja, nośność. Dodatkowo ramki są wymienne, więc jeśli komuś splot się zepsuje, to ma szansę ją zmienić.

Jak trzymać piłę?

Ewelina Lekka związana jest także z tarnowskim „plastykiem”. – Jest deficyt nauczycieli, którzy specjalizują się

w stolarce. Tego przedmiotu nie może uczyć każdy stolarz, wymagane są studia z form przemysłowych. Praca daje dużo frajdy, uczymy podstaw, metodologii projektowania. Tarnów naprawdę dobrze wypada w meblarstwie na tle innych miast. Mamy „plastyka”, gdzie jest specjalizacja meblarstwo artystyczne, jest też studium konserwacji. Widać, że osoby, które wybierają tę specjalizację, wiedzą, czego chcą. Jest kilka osób mających dużo zapału do pracy, świetny zmysł projektowy. Już sam sposób, w jaki uczeń chwytą za piłę, wiele mówi o jego umiejętnościach – zauważa.

W ubiegłym roku w szkole zorganizowano „Wietrzenie magazynu”, czyli aukcję, podczas której można było nabyć ciekawe, autorskie projekty. Były to meble zaprojektowane i wykonane przez

uczniów. A pomysłowość młodych artystów mogłaby zawstydzić niejednego projektanta.

Meble są jej konikiem, cierpi jednak na swoiste skrzywienie zawodowe. – Wchodzę do sklepu, na targi, do znajomych, od razu muszę sprawdzić konstrukcję mebli. Analizuję, jak coś jest zaprojektowane i zrobione. Muszę dotknąć, sprawdzić – przyznaje Ewelina. Najprzyjemniejsze zaskoczenie spotkało ją, gdy weszła do pewnej kawiarni w Krakowie i okazało się, że są tam „jej” meble. – Nawet nie wiedziałam, że akurat trafią do tego miejsca. Miłą niespodzianką był też moment, gdy prezentacja mojej kolekcji dyplomowej S'ploty trafiła do magazynów o wzornictwie – wspomina.

(WW)



Meble z kolekcji dyplomowej S'ploty

CORAZ MNIEJ „KOPCIUCHÓW”

W ciągu ostatnich 15 lat (od roku 2005 do 21 września 2020 włącznie) w Tarnowie, dzięki dotacjom do wymiany, zlikwidowano 1690 pieców i kotłów centralnego ogrzewania na paliwa stałe, zwanych potocznie „kopciuchami”. Mieszkańcy, którzy zmienili systemy ogrzewania na ekologiczne, z budżetu miasta i różnych źródeł zewnętrznych otrzymali w tym czasie blisko 8 mln 181 tys. zł dofinansowania. Według planów, do 2023 roku w mieście wymienionych zostanie 2 tysiące 800 pieców

Stare piece na złom

Od 2005 roku trwa w Tarnowie akcja likwidacji „kopciuchów”, a głównym celem projektu jest poprawa jakości powietrza w mieście poprzez zmniejszenie emisji pyłów i gazów cieplarnianych do atmosfery, pochodzących z indywidualnego ogrzewania mieszkań. To przede wszystkim wymiana przestarzałych źródeł ciepła (kotłów, pieców, innych urządzeń grzewczych na paliwa stałe) w indywidualnych gospodarstwach domowych na źródła ciepła wykorzystujące paliwo gazowe lub podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej wraz z wykonaniem wewnętrznych instalacji niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania nowego systemu ogrzewania. Osoby wymieniające stare piece na ekologiczne liczyć mogą na znaczące dotacje. Dodać należy, iż inwestycje polegające na wymianie źródeł węglowych na gazowe są dotowane jedynie w przypadku, gdy podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej na danym obszarze nie jest możliwe lub nieuzasadnione ekonomicznie. Tarnowianie mogą również otrzymać dotacje do zakupu i montażu mikroinstalacji odnawialnych źródeł energii.

Planuje się, że do 2023 roku w całym mieście wymienionych zostanie 2 tysiące 800 pieców. Obecnie jest ich zinstaltowanych około 4 tysiące.

Większe dotacje, więcej do wymiany

Gdy program startował, dotacje z budżetu miasta do kosztów wymiany źródeł ciepła były stosunkowo niewielkie, stąd i liczba dokonanych zmian nie była zbyt imponująca. Sytuacja zmieniła się w roku 2018, gdy pojawiły się znaczące dotacje ze źródeł zewnętrznych, m.in. z funduszy UE, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i PONE, czyli programu preferencyjnych pożyczek na docieplanie budynków i wymianę pieców.

Obecnie na zastąpienie ogrzewania węglowego i zainstalowanie nowego

ekologicznego źródła ciepła maksymalna dotacja z budżetu miasta może wynieść 5 tys. zł; na zainstalowanie słonecznego systemu grzewczego (kolektorów słonecznych) do ogrzewania wody maksymalnie 4 tys. zł; na zainstalowanie systemu (ogniwa) fotowoltaicznego do produkcji energii elektrycznej do 6 tys. zł. Dotacje te nie mogą przekroczyć połowy kosztów. Natomiast dotacja ze źródeł unijnych to maksymalnie 14 tys. zł.

- Co roku w mieście bardzo duże kwoty przeznaczane są na likwidację pieców węglowych i uruchamianie ekologicznych źródeł ciepła – podkreśla prezydent Roman Ciepiela. - Najczęściej mówi się o wymianie „kopciuchów”, instalacji paneli fotowoltaicznych i kolektorów słonecznych, ale trzeba też pamiętać o inwestycjach Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, miejskiej spółki, która rozbudowuje swoje sieci i zasięgiem obejmuje coraz większe obszary miasta, dając mieszkańcom



Jak widać z przytoczonych w artykule danych, miasto bardzo poważnie traktuje ochronę powietrza, którym wszyscy oddychamy. Na całą sprawę trzeba jednak popatrzeć systemowo i w skali regionalnej. Co z tego, że z Tarnobrzegu znikną źródła tzw. niskiej emisji, gdy w gminach kilka kilometrów od miasta nadal z kominów będzie się unosił szkodliwy dym i docierał do nas? – podkreśla prezydent Tarnobrzegu, Roman Ciepiela. - W tej materii konieczna jest ścisła współpraca i równoległe działania ościennych samorządów. Na razie tylko o tym się mówi, ale konkretnie brak. Nawet gdy w Tarnobrzegu zlikwidujemy wszystkie źródła smogu, to możemy nadal otrzymywać go „w prezencie” z wiatrem.



dostęp do centralnego ogrzewania i centralnej ciepłej wody.

Rekordowe trzy lata

Jak kształtują się wyniki akcji likwidacji „kopciuchów” od momentu znaczącego zwiększenia dotacji na zmianę ogrzewania? W roku 2018 zniknęły z miejskiego krajobrazu 242 stare piece i kotły, mieszkańcy, którzy zdecydowali się na wymianę, otrzymali blisko 2 mln 160 tys. zł dofinansowania. Rok 2019 był rekordowy, bowiem zlikwidowano 307 źródeł ciepła na paliwa stałe, a dofinansowanie wyniosło ponad 2 mln 384 tys. zł. Efektem tegorocznej wymiany do 21 września jest likwidacja 253 „kopciuchów”, a dofinansowanie wyniosło prawie 2 mln 747 tys. zł.

- Podane tutaj liczby dotyczą likwidacji z dofinansowaniem nowych pieców, w rzeczywistości liczba ta jest większa – mówi Marek Kaczanowski, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Tarnobrzegu. - Sporo osób wymienia źródła ciepła na ekologiczne bez dofinansowania, a nie ma obowiązku zgłaszania tego faktu. Stare piece znikają również dzięki podłączeniom do sieci MPEC. Tylko w ubiegłym roku miejska spółka podłączyła 42 budynki mieszkalne i usługowe, 181 mieszkań zyskało ciepło systemowe. Nie ma jednak danych np., ile kaflowych pieców na węgiel zniknęło dzięki temu. Na Starówce z pewnością dużo. Na pewno w 25 budynkach zlikwidowano kotły na paliwo stałe.

Nie możemy zapominać o kolektorach słonecznych i fotowoltaice. Od roku 2011 do dzisiaj z dofinansowania do zakupu i montażu kolektorów słonecznych skorzystało 179 osób. Miasto dofinansowało 715,55 m² powierzchni paneli słonecznych na łączną kwotę 710 tys. zł.

Od 2019 roku z budżetu miasta można otrzymać też dotację do ogniw fotowoltaicznych. Do dzisiaj skorzystało z tej możliwości 69 osób, 20 kolejnych umów jest w przygotowaniu. Dofinansowanie wyniosło ponad 540 tys. zł.

Budynek TBS przy ul. Sportowej



MIASTO TEŻ BUDUJE MIESZKANIA

Tarnowskie spółdzielnie mieszkaniowe w większości zaprzestały budowania nowych mieszkań, zajmując się eksploatacją już istniejących, w mieście budują deweloperzy i... samorząd - przede wszystkim przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego, ale nie tylko, bo nową inwestycję planuje Miejski Zarząd Budynków.

W roku 2015 miasto ukończyło realizację dwóch ważnych inwestycji – budynku mieszkalnego z 30 pełnokomfortowymi lokalami o łącznej powierzchni użytkowej 1 tys. 608 metrów kw. przy ul. Konnej oraz budynku z 58 lokalami socjalnymi o łącznej powierzchni 1 tys. 444 metry kw. przy ul. Spytki, który powstał we współpracy z Miejskim Zarządem Budynków.

Dzięki powiązaniu tych przedsięwzięć miasto uzyskało na ich realizację dofinansowanie w ramach rządowego programu wsparcia na tworzenie lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych. W efekcie wydatki z budżetu Tarnowa na inwestycje przy ul. Konnej i ul. Spytki wyniosły odpowiednio: 2 mln 912 tys. i 3 mln 415 tys. zł, a rządowe wsparcie wyniosło ponad 760 tys. zł.

W latach 2014-2018 Towarzystwo Budownictwa Społecznego wynajęło nowym najemcom 130 lokali mieszkalnych. Zgodnie ze strategią przyjętą na lata 2013-2018 TBS ma dostarczać na rynek około 40 mieszkań rocznie. W ramach własnej działalności inwestycyjnej spółka wybudowała i przekazała do użytkowania w 2016 roku budynek mieszkalny przy ul. Sportowej 7 z 50 lokalami mieszkalnymi i 48 miejscami postojowymi dla samochodów. W kwietniu 2018 r. rozpoczęła budowę kolejnego budynku przy ul. Sportowej (50 lokali mieszkalnych i 38 miejsc postojowych w hali garażowej).

Budynek został ukończony i zasiedlony w pierwszym kwartale 2020 r.

W ubiegłym roku TBS zarządziło własnym zasobem mieszkaniowym obejmującym 728 lokali mieszkalnych, 266 miejsc postojowych i cztery lokale użytkowe. Spółka wynajęła nowym najemcom 38 lokali z istniejącego zasobu w ramach rotacji, przygotowała też do realizacji kolejny budynek przy ul. Sportowej (50 mieszkań i 44 miejsca postojowe). Uzyskano pozwolenie na budowę oraz podpisano umowę kredytową z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. 4 sierpnia 2020 r. ogłoszono przetarg na roboty budowlane.

Z myślą o zapewnieniu lokali mieszkalnych na rzecz małych gospodarstw domowych w bieżącym roku Miejski Zarząd Budynków uzyskał pozwolenie na budowę budynku wielorodzinnego przy ul. Krzyskiej, z częścią usługową w postaci klubu seniora/świetlicy i pralni w części parteru. W nowym budynku zaplanowano 62 mieszkania w pełnym standardzie o powierzchni od 27,74 do 42,90 m kw. Wszystkie mieszkania wyposażone będą w kuchnie lub aneksy kuchenne oraz łazienkę. Budynek będzie się składał z trzech skrzydeł połączonych dwiema klatkami schodowymi i windami. Dostęp do każdej z części budynku możliwy będzie bez pokonywania schodów, a każdy lokal mieszkalny przystosowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

Chcesz komunalne mieszkanie? Zainwestuj w remont!

Dzięki inicjatywom Wydziałowi Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Tarnowa - program „Mieszkanie za remont” i „Bank zamiany mieszkań” - mieszkańcy Tarnowa mają łatwiejszy dostęp do własnego lokalu oraz ułatwiony kontakt pomiędzy osobami chcącymi zamienić mieszkanie.

Program „Mieszkanie za remont” Wydział Mieszkalnictwa UMT wprowadził w ubiegłym roku. Mieszkańcy Tarnowa borykający się z kłopotami mieszkaniowymi mogą dzięki niemu szybciej uzyskać mieszkanie. Program umożliwia najemcy wynajęcie pustostanu w zamian za przeprowadzenie samodzielnego remontu.

Zakończyły się już trzy edycje programu. Zainteresowanie każdą z nich było bardzo duże, o czym najlepiej świadczyć może fakt, że wszystkie przeznaczone do remontu lokale zostały zasiedlone. W pierwszej edycji (maj-czerwiec 2019) wpłynęło 99 wniosków na 20 lokali. Druga edycja, odbywająca się w listopadzie i grudniu ubiegłego roku, przyniosła 93 wnioski na 23 lokale, a w dodatkowym naborze wpłynęły dwa wnioski na jeden lokal. Trzecia edycja zakończyła się 30 czerwca br., jej efektem było 88 wniosków na 20 lokali z listy. Oferty zostały złożone na wszystkie lokale.

W Wydziale Mieszkalnictwa działa także „Bank zamiany mieszkań”, pełniący rolę skrzynki kontaktowej dla najemców zainteresowanych zamianą lokalu mieszkalnego. Zamiana umożliwia m.in. dostosowanie wielkości i standardu lokalu oraz wysokości opłat do potrzeb mieszkaniowych i możliwości płatniczych najemcy. Daje również możliwość osobom niepełnosprawnym zamieszkania w lokalach znajdujących się w budynkach bez barier architektonicznych.

Od października ubiegłego roku oferty zamiany mieszkań umieszczane są na stronie internetowej miasta. Rejestr tworzony jest na podstawie zgłoszeń i udostępniany publicznie w formie tabeli pod adresem: <https://tarnow.pl/Dla-mieszkancow/Polityka-spoeczna-i-zdrowie/Mieszkalnictwo/Bank-Zamiany-Mieszkan>.

K

K

PO PIERWSZYM DZWONKU, CZYLI NAUKA W CZASIE PANDEMII

Po dłuższej nieobecności we wrześniu uczniowie wrócili do klas, jednak w nowym roku szkolnym szkoły stanęły przed trudnymi zadaniami – uczyć mimo obustrzeń i stosowania się do reżimu sanitarnego, stworzyć dzieciom i młodzieży w miarę komfortowe warunki do nauki i odpoczynku na przerwach. Minął pierwszy strach, bo pierwszy miesiąc szkoły już za nami, ale...

Nie było to prostą sprawą, bowiem każda placówka musiała opracować swoje procedury funkcjonowania w czasie pandemii. Zostały one ułożone na podstawie wytycznych Ministerstwa Edukacji Narodowej i Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Jak przyznają dyrektorzy, początkowo pojawiły się obawy, czy uda się dzieciom i młodzieży przestrzegać wszystkich zasad bezpieczeństwa podczas zajęć lekcyjnych, na przerwach czy w stołówkach. Jak się okazało po pierwszych dwóch tygodniach, ku zdziwieniu niektórych dyrektorów uczniowie nie tylko oswoili się z obostrzeniami, ale poważnie podeszli do zasad bezpiecznego funkcjonowania w szkole.

Jak do tej pory wszystkie szkoły w mieście uczą stacjonarnie, a tylko niektórzy uczniowie mają nauczanie zdalne na wyraźną prośbę rodziców, zdarzały się też pojedyncze przypadki nauczycieli bądź uczniów, którzy zostali objęci kwarantanną lub nadzorem epidemiologicznym. O tym, czy dana placówka przejdzie na nauczanie zdalne lub hybrydowe, decyduje jej dyrektor. Póki co, w żadnej z tarnowskich szkół nie podjęto takiej decyzji.

Jak wygląda nauka, współpraca i życie podczas przerw, opowiedzieli nam dyrektorzy kilku szkół.

Jakub Patuła, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 9 im. Orłąt Lwowskich:

- W pierwszych dniach na każdej lekcji wychowawczej omawialiśmy sytuację, zasady bezpieczeństwa i zachowywania się podczas lekcji i na przerwach. Mamy dwa osobne wejścia do szkoły po to, żeby rozładować tłok przy wchodzeniu. Jediną wspólną częścią jest szatnia. Uczniowie mają obowiązek chodzenia



w maseczkach na przerwach. Na korytarzach są podajniki z płynem do dezynfekcji, w klasach również. Przy wejściu skaner mierzy dzieciom i nauczycielom temperaturę. W naszej szkole uczy się 700 uczniów, mamy dwadzieścia kilka sal, więc staramy się tak gospodarować miejscem, żeby było jak najbezpieczniej.

Anetta Świącz, dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1:

- Uczą się u nas uczniowie podstawówki i liceum, więc musieliśmy się jakoś dostosować do panujących warunków. Ustawiliśmy dwa automaty z płynem dezynfekującym, takie płyny dostępne są też w każdej sali. Dzieci przestrzegają zasad i noszą maseczki w czasie przerwy, na lekcjach nie muszą ich mieć. Uczniowie rzadko się przemieszczają, nie zmieniamy sal lekcyjnych. Podział godzin został tak ułożony, aby zminimalizować ryzyko przejścia na system zdalny.

Katarzyna Bortnowska, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 25 z Oddziałami Integracyjnymi:

- Postaraliśmy się, aby uczniowie mieli jak najmniejszy kontakt ze sobą. Każda klasa ma lekcje w osobnym pawilonie, uczniowie w zasadzie w ogóle się nie przemieszczają, a jeżeli już muszą, to w maseczkach. Przy wejściu do każdej sali są płyny do dezynfekcji. Troszkę trudniej jest w klasach integracyjnych, tam

ciężko jest zachować dystans, zwłaszcza nauczycielom pomagającym. Jednak na każdej lekcji przypominają o zachowaniu zasad bezpieczeństwa, uczą myć ręce. Zauważyłam, że dzieci stosują się do restrykcji, noszą maseczki, dezynfekują dłonie. Mamy przypadki, gdy rodzice zdecydowali się na nauczanie indywidualne ze względu na stan zdrowia dzieci.

Artur Morys, wicedyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. Jana Szczepanika:

- Przed lekcjami każda sala jest odkażana, wietrzona. Staramy się również powtarzać te czynności w ciągu dnia. Zamontowaliśmy aparaty do dezynfekcji w dwóch miejscach, a przy wejściu do każdej sali są pojemniki z płynami dezynfekującymi. Uczniowie chodzą w maseczkach na przerwach, a jeśli ktoś nie ma, może pobrać w sekretariacie lub na portierni. Uczniowie dostosowali się do zasad. Mamy pogadanki o COVID-19 na każdej godzinie wychowawczej, a na każdej piątej lekcji puszcza muzykę relaksacyjną. Prowadzimy też bursę, więc jest izolotka, gdyby któryś z uczniów poczuł się gorzej.

(PM)

Materiał został przygotowany przed zakwalifikowaniem Tarnowa do strefy czerwonej.



W kamienicy przy Rynku 4 trwają intensywne prace remontowe, planowane zakończenie to połowa przyszłego roku

KIEDYŚ PAŁAC, NIEDŁUGO CENTRUM PROMOCJI NAUKI

Co się stanie, kiedy zmieszamy płatki śniadaniowe z wodą i przyłożymy do nich magnes? Czy napompowany balon pęknie, kiedy na nim usiądziemy? Na te pytania i wiele innych odpowie Tarnowski Park Doświadczeń.

Ponad rok temu ruszyły prace nad stworzeniem miejskiego centrum promocji nauki, jednak odnalezione podczas remontu polichromie w kamienicy zmieniły nieco plany. W tej chwili zażytkowe malowidła na ścianach mają wpisać się w zamysł parku i wspólnie tworzyć „retro futurizm”.

Miejsce w kreatywny sposób popularyzujące naukę, adresowane nie tylko do dzieci, ma otworzyć się dla tarnowian w połowie przyszłego roku, choć te plany mogą jeszcze ulec zmianie. Trwają konsultacje, rozpisywany jest przetarg na kolejne prace. Teraz tylko pozostaje czekać, aż nauka wkroczy na Rynek 4.

Park nie ma jeszcze swojej oficjalnej nazwy. Miejsce będzie opierać się na nazwiskach znanych osób powiązanych z Tarnowem. Tak oto w zakątku Michała Hellera będzie można wejść do dmuchanego planetarium i poczuć się jak w kosmosie. Jan Szczepanik przedstawi różnego rodzaju narzędzia, Karol Olszewski zainteresuje nas przyrodą i chemią, a Aniela Piszowa zachęci do tworzenia. To nie wszystko, bo na miejscu będą interaktywne instalacje i ekspozycje, z których wiedzę czerpać będą nie tylko najmłodsi, ale także dorośli.

Planuje się, że Tarnowski Park Doświadczeń w dni robocze przed połu-

dniem będzie otwarty dla wycieczek klasowych, po południu dla indywidualnych uczniów, którzy np. będą uczestniczyć w kółkach naukowych. Weekendy zostaną zarezerwowane dla rodziców z dziećmi.

Całkowity koszt powstania Tarnowskiego Parku Doświadczeń wynosi ponad 10,5 mln złotych, z czego miasto dostało ponad 4,5 mln zł dofinansowania z Unii Europejskiej i budżetu państwa. Dodatkowe koszty zabezpieczenia i renowacji polichromii wyniosły ponad 1,3 mln złotych.

Sama kamienica powstała jeszcze w XVI wieku. W 1735 roku zniszczył ją pożar, a 12 lat później stała się własnością księcia Sanguszki. Następnie należała do rządu austriackiego, na początku XIX wieku została pałacem biskupim. To prawdopodobnie w tym czasie powstały polichromie. W 1912 roku pałac został własnością burmistrza Tertila, który przekształcił go w dom czynszowy z funkcją handlową. Wzniósł także drugą kamienicę od strony placu Kazimierza Wielkiego, a z połączenia tych dwóch budynków powstał pasaż, znany dzisiaj jako Pasaż Tertila. By zachować historyczny element kamienicy, wewnątrz trwają prace konserwatorskie.

MT

Kulturalnie do przodu

Z najnowszego „Raportu o stanie miasta 2019” możemy się m.in. dowiedzieć, iż w minionym roku nakłady na kulturę z budżetu miasta wyniosły prawie 27 mln zł i były o blisko pół miliona większe niż rok wcześniej. Mimo iż środowiska kultury oczekują wyższego finansowania, to jednak kulturalna oferta jest dobrze odbierana przez mieszkańców, wysoko oceniany jest jej poziom i podkreślane duże różnicowanie.

W 2019 roku w Tarnowie odbyły się liczne wydarzenia kulturalne, organizowane głównie przez miejskie instytucje kultury, Centrum Sztuki Mościce oraz organizacje pozarządowe. Wśród najistotniejszych wymienić można m.in. Ogólnopolski Festiwal Komedii „TALIA”, festiwal Jazz Contest Tarnów, Tarnowską Nagrodę Filmową, Festiwal Paschalny „Musica Poetica”, Festiwal Sztuki ArtFest, Dni Pamięci Żydów Galicyjskich „Galicianer Sztetl” czy dni Tarnowa – „Zdearzenia”.

Tarnowski Teatr im. Ludwika Solńskiego uzyskał wynik prawie 60 tysięcy widzów na 305 spektaklach, na jego deskach odbyło się siedem premier, a tarnowskie przedstawienia zdobyły wyróżnienia zarówno w ramach „TALII”, jak i na kilku innych festiwalach w kraju. Wpływy ze sprzedanych biletów w teatrze i ze sprzedaży spektakli w terenie wyniosły łącznie 1 mln 222 tys. zł, teatr pozyskał na przedsięwzięcia artystyczne z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz od sponsorów kwotę 171 tys. 500 zł. Podobną liczbę widzów, bo 68 tysięcy, uzyskało kino „Marzenie”, z czego ponad 4 tysiące podczas Tarnowskiej Nagrody Filmowej.

Czytelnicy ponad 219 tysięcy razy odwiedzili Miejską Bibliotekę Publiczną i jej oddziały.

Warto podkreślić widoczną już nawet w wymienionych wyżej pozycjach ogromną różnorodność wydarzeń, dzięki której większość tarnowian mogła znaleźć coś dla siebie w ofercie kulturalnej miasta. Ale przecież na tym nie koniec, bo były choćby takie wydarzenia jak festiwal dla niepełnosprawnej młodzieży „Śpiewaj z nami”, Letnie Potańcówki w Amfiteatrze, a tysiące uczestników rozlicznych imprez edukacyjnych również są świadectwem o ich atrakcyjności.

K

Żuźłowcy Unii w drugiej połowie tabeli



Zespół tarnowskiej Unii zakończył tegoroczny sezon eWinner 1. Ligi Żuźlowej na piątej pozycji. Tarnowianie w czternastu meczach odnieśli sześć zwycięstw i doznali ośmiu porażek. W dwumeczach z Abramczyk Polonią Bydgoszcz, Lokomotivem Daugavpils i Arged Malesa TŻ Ostrowia Ostrów Wielkopolski wywalczyli także bonusy, łącznie zdobyli więc piętnaście punktów.

Co ciekawe, Unia odniosła po trzy zwycięstwa zarówno na własnym torze, jak i na wyjazdach. Na Stadionie Miejskim w Tarnowie-Mościcach pokonała 53-37 Abramczyk Polonią Bydgoszcz, 49-41 Lokomotiv Daugavpils oraz 52-38 Arged Malesa TŻ Ostrowia Wielkopolski. Na wyjazdach wygrała natomiast 46-44 ze Zdunek Wybrzeżem Gdańsk, 50-40

z Car Gwarant Kapi Meble Budex Startem Gniezno oraz 46-44 z Lokomotivem Daugavpils. Jak więc widać, jedynym zespołem, z którym „Jaskółki” wygrały dwukrotnie, był zdegradowany po tym sezonie do drugiej ligi Lokomotiv Daugavpils. Nie udało im się natomiast zwyciężyć eWinner Apatora Toruń (33-57 w Tarnowie i 26-64 w Toruniu) oraz Orła Łódź (39-49 u siebie i 20-28 na wyjeździe).

Najskuteczniejszym zawodnikiem „Jaskółek” był Peter Ljung, notując średnią 1.839 pkt./bieg. Drugie miejsce zapewnił sobie Mateusz Cierniak – 1.755 pkt., a kolejne pozycje zajęli: Artur Mrocza – 1.581 pkt., Ernest Koza – 1.565 pkt. oraz Kim Nilsson – 1.541 pkt. Najwięcej biegów – po 62 – przejechali Peter Ljung, Artur Mrocza i Artur Koza, tylko jeden start mniej zaliczył Kim Nilsson. Na pierwszym miejscu najczęściej przyjeżdżał Mateusz Cier-

niak – 15 zwycięstw, o dwie wygrane mniej zaliczył Peter Ljung, a dwunastokrotnie trzy punkty do mety przywiózł Kim Nilsson. Jedynym żuźłowcem Unii, który w tym sezonie nie poznał smaku ligowego zwycięstwa, był Dawid Rempała, który w 12 startach był trzy razy drugi, dwa razy trzeci i siedem razy czwarty. Najwięcej ostatnich miejsc zaliczyli natomiast: Kim Nilsson – 14, Artur Mrocza – 13 oraz Przemysław Konieczny – 12. Tylko raz jako czwarty do mety dojechał Peter Ljung. Najwięcej „literek” (defekt, upadek, wykluczenie, taśma) w meczowym protokole zapisał Mateuszowi Cierniakowi – 6 (trzy wykluczenia, dwa defekty, jeden upadek), po cztery zaliczyli natomiast: Peter Ljung (dwa defekty, upadek i wykluczenie) oraz Michał Gruchalski (dwa wykluczenia, upadek i taśma).

(SM)

W SZATNI

Barbara Szumlańska

24-letnia studentka pielęgniarstwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie niedawno została złotą medalistką Akademickich Mistrzostw Polski we wspinaczce sportowej. Wspina się już od 12 lat, dzięki czemu poznała wspaniałych ludzi z całej Polski, z którymi od lat utrzymuje dobre kontakty.

Na co dzień jest pielęgniarką, pracuje w Szpitalu Wojewódzkim im. św. Łukasza na oddziale neurologii z pododdziałem udarowym. Oprócz wspinania się sędziuje także w zawodach organizowanych przez Polski Związek Alpinizmu. Swoje obecne miejsce zawdzięcza kochającej i wspierającej ją rodzinie.

Ulubiona dyscyplina

Oczywiście wspinaczka sportowa. I chociaż ostatnio zostałam akademicką mistrzynią Polski we wspinaczce na czas, to najlepiej odnajduję się w konkurencjach na trudność i w boulderingu. Jeżeli

chodzi o pozostałe dyscypliny, lubię pływanie, bieganie oraz jogę.

Najważniejsze wydarzenie

Najważniejszym wydarzeniem w moim życiu sportowym była możliwość startu dwa lata temu w Akademickich Mistrzostwach Świata w Bratysławie.

Najbardziej bolesna porażka

Pytanie o największą porażkę jest dla mnie najtrudniejszym pytaniem. Z każdej porażki starałam się wynieść jakąś lekcję, naukę i nie uważałam, żeby to było po nic, ani nie czułam, że to coś złego. Ale myślę, że najtrudniejsze były pierwsze zawody, w których uczyłam się pokory i myśli, że żeby ktoś mógł wygrać, to ktoś inny musi przegrać oraz takie, w których z uporem startowałam z kontuzją.

Najlepszy sportowiec

Nie ma dla mnie największego, najlepszego sportowca na świecie. Każdy ma lepszy i gorszy okres w swoim życiu, często niezależnie od sie-

bie. Najważniejsze u sportowca są: pracowitość, umiejętność poświęcenia wiele dla sportu i pokora. Bardzo dużo pokory. Myślę, że osoby, które potrafią u siebie znaleźć te cechy, mogą się kwalifikować do najlepszych.

Trenerski autorytet

Nie mam żadnych wątpliwości. Oczywiście Edyta Rópek i Arkadiusz Kamiński. To właśnie oni nauczyli mnie najwięcej zarówno pod względem fizycznym, jak i mentalnym. Mają niesamowite podejście do dzieci i młodzieży i potrafią dla swoich podopiecznych poświęcić bardzo wiele.

Sport i pieniądze

Swoją przyszłość zawodową widzę w pielęgniarstwie i opiece nad człowiekiem. Sport nie dla każdego jest głównym źródłem dochodów. Dla mnie jest on głównie pasją.



UWAGA TALENT

KONRAD WĄTROBA

Konrad Wątroba to obchodzący w połowie października szesnaste urodziny piłkarz ręczny MKS Pałac Młodzieży Tarnów, powoływany ostatnio do kadry narodowej juniorów młodszych. Debiutu w niej nie zdążył jeszcze zaliczyć, epidemia koronawirusa spowodowała bowiem odwołanie towarzyskiego dwumeczu z Niemcami.

Do sportu trafił w drugiej klasie szkoły podstawowej dzięki trenerowi Maciejowi Gubernatowi, który prowadził zajęcia gier i zabaw. – *Trener podczas tych zajęć zapoznał nas z podstawami piłki ręcznej. Spodobało mi się to, zacząłem oglądać mecze i taki był początek mojej przygody z tą dyscypliną sportu* – mówi Konrad.

Po dwóch latach zajęć z Maciejem Gubernatem trafił pod opiekę trenera Marcina Janasa, obecnie czwarty rok trenuje natomiast pod okiem Szczepana Greczyńskiego. Przez cały praktycznie czas grywał z zawodnikami starszymi od siebie o 2-3 lata. Nie inaczej jest teraz, kiedy występuje nie tylko w zespole juniorów młodszych Pałacu Młodzieży, ale również w „siódemce” juniorów MKS PM Tarnów oraz w drugoligowej ekipie Grupy Azoty SPR II Tarnów (trenerami obu są Marcin Janas i Szczepan Greczyński). Warto przy okazji wspomnieć, że w swoim drugoligowym debiucie zdobył w pojedynku z AZS Politechnika Świętokrzyska 10 bramek.

W początkach swojej przygody z piłką ręczną Konrad Wątroba grał jako skrzydłowy, obecnie jego podstawową pozycją jest środek rozegrania, czasem ustawiany jest również na obu bokach rozegrania. W swoim dorobku ma już wiele osiągnięć indywidualnych. – *W tym roku zostałem uznany najlepszym zawodnikiem finału Ogólnopol-*

skiej Olimpiady Młodzieży. W roku 2018 dostałem nagrodę dla najlepszego lewoskrzydłowego Pucharu ZPRP młodzików, w ubiegłym roku – grając już jako rozgrywający – zająłem natomiast drugie miejsce w klasyfikacji najsukutekniejszych strzelców tego turnieju – wylicza Konrad.

Sportowym idolem Konrada jest islandzki środkowy rozgrywający, reprezentujący obecnie barwy Barcelony, Aron Palmarsson. Za swoje największe zalety, młody szczypiornista Pałacu uważa umiejętność gry jeden na jeden, dobry przegląd pola oraz mocny rzut. Szczepan Greczyński dodaje przy tym, że jest to zawodnik bardzo dobry motorycznie, szybki i dynamiczny. – *Ma wszystkie cechy, którymi powinien dysponować piłkarz ręczny. Równocześnie jest bardzo pracowity, nie odpuści żadnego treningu. Nawet gdy nie mogliśmy trenować ze względu na pandemię, to zamykał się w pokoju i sam pracował. Jest przy tym bardzo inteligentny, zdeterminowany i zmotywowany w dążeniu do celu oraz niesamowicie ambitny. Mimo młodego wieku wszystko już układa sobie pod to, żeby grać w piłkę ręczną na poważnie. Widać, że kocha ten sport.*

Konrad Wątroba nie jest pierwszą osobą w rodzinie uprawiającą sport. Jego mama trenowała piłkę ręczną, tata grał w piłkę nożną. Oboje zakończyli wprawdzie swoją przygodę ze sportem na poziomie młodzieżowym, najwyraźniej przekazali jednak dobre geny Konradowi. – *W przyszłości chciałbym występować w PGNiG Superlidze, a następnie w Bundeslidze, marzę również o występach w seniorskiej reprezentacji Polski. Jeżeli nie uda mi się zrobić kariery sportowej, chciałbym wówczas pracować jako fizjoterapeuta. Dlatego zdecydowałem się na wybór klasy o profilu biologiczno-chemicznym w I Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie* – wyznaje Konrad Wątroba, który we wrześniu rozpoczął naukę w drugiej klasie.

(SM)

SPRINTEM

Osiem medali wywalczyli reprezentanci AZS PWSZ Tarnów w Mistrzostwach Polski we wspinaczce sportowej. Aleksandra Kałucka zdobyła złoto w trójboju olimpijskim oraz srebrne medale w konkurencjach na czas i na prowadzenie. Marcin Dzieński okazał się najszybszy w „czasówce”, zdobywając także trzecie miejsce w trójboju. Dwa medale – srebrny w trójboju i brązowy w boulderingu - zdobyła również Natalia Kałucka. Medalowy plon tarnowskich wspinaczy uzupełniło trzecie miejsce w konkurencji na czas Mikołaja Wróblewskiego.

Dwa medale: złoty i srebrny zdobył tarnowianin Adam Kieroński podczas rozgrywanych w Bilczy Indywidualnych Mistrzostw Polski Weteranów w tenisie stołowym w kategorii 50-59 lat. W finale turnieju indywidualnego wicedyrektor tarnowskiej Szkoły Podstawowej nr 1 przegrał 1-3 z Krzysztofem Pińskim z Nowej Wsi Lęborskiej. W finałowym pojedynku gry deblowej para Adam Kieroński – Konstantyn Puzskariow (Biecz) pokonała natomiast 3-0 parę Jacek Wiczerzak (Bydgoszcz) – Artur Zieliński (Warszawa).

Mateusz Cierniak triumfował w rozegranym w Ostrowie Wielkopolskim turnieju Brązowego Kasku, zawodów przeznaczonych dla żużlowców do lat 19. Zawodnik tarnowskiej Unii wywalczył w rywalizacji czternaście punktów, przegrywając jedynie z reprezentantem gospodarzy, Sebastianem Szostakiem. Tarnowski żużlowiec startował również w odbywających się w Gdańsku Indywidualnych Mistrzostwach Europy Juniorów, kończąc zawody na szóstej pozycji – 9 pkt.

(SM)

Wydawca: Urząd Miasta Tarnowa,
ul. Mickiewicza 2,
tel. 14 68 82 741, 14 68 82 430,
e-mail: media@umt.tarnow.pl,
nakład: 8000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych i zastrzega sobie prawo
ich redagowania, skracania
oraz nadawania tytułów

Redaguje zespół:
Ireneusz Kutrzuba (redaktor naczelny),
Maria Moździerz (skład, łamanie),
Stefan Mikulski, Marta Tarnowska,
Patrycja Marszałek.

Fotoreporterzy:
Paweł Topolski, Artur Gawle



FOTORELACJA [TARNÓW.PL](http://TARNOW.PL)
Teatry wyszły na ulice

